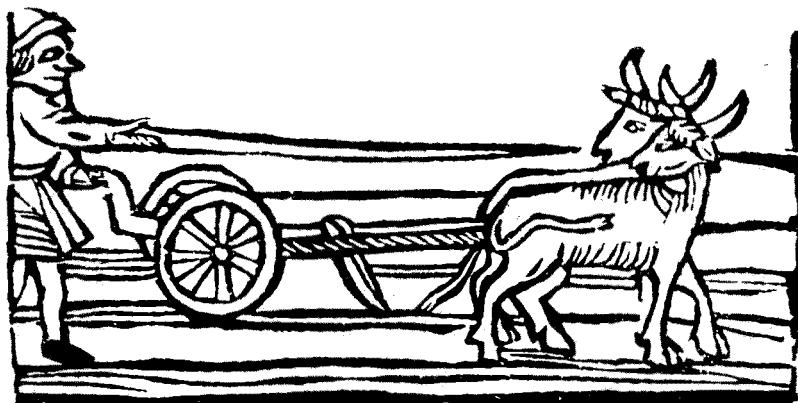




ORKA. Drzeworyt, wielkość nat. 8,6×4,6 cm. Bartosz Paprocki, *Koło rycerskie* Kraków 1575, cap. 95: «chłop niekiedy orać szedł nowe otłóżysko / woły pług, by namniej pociągnąć nie chciały / wielkim kiem iął ich bić po grzbiecie». S. Klonowicz, *Roxolania*, wyd. z r. 1857, 18 podaje, że Podolanie z trudem orzą w sześć par wołów. Tamże, 33, 34: «Dwanaście byków wjarzmionych do pług / Gleistą bryłę zaledwie rozkrawa / wół ledwie dycha zaziąjanym pyskiem, za nim poganiacz uzbrojony biczyiskim / złorzecząc smaga pracowite zwierze». Z *Kroniki Sarmacji Europejskiej* — A. Gwagnina z Werony (wyd. Turowskiego, Kraków 1860) 351: Na Żmudzi «Ziemię nie żelazem, ale drewnianymi zębami w skiby rozmiatają. Gdy idą orać, nabiorą z sobą drewnianych sztuk niemało, których miasto lemiesza w przewracaniu ziemi używają; to jest skoro się jedno zepsuje i drugie i trzecie, aby nic nie mieszkali, a pogotowie insze na to miejsce przyprawiali». Kolberg, *Kieleckie I* 42: «W Proszowskim na tustej, a ciężkiej do uprawy ziemi, orzą pospolicie trzema parami wołów tj. sześć wołów ciągnie jeden pług, a zaprzęgiem takim jeden tylko kieruje człowiek. Rataj ma w zwyczaj pewien rodzaj wołania odmiennym tonem na każdego wołu, a przyuczone tego bydła rozumieją te głosy i słuchają ich». J. K. Haur, *Skład albo Skarbiec znakomitych sekretów oekonomii*, r. 1693, 46: «W Wielkiej Polsce są z dawnych czasów ludzie gospodarni oraniem zagonów wielkich y obszernych prawie iako tu u nas ośm, to tam jeden zagon, szczytem spadzisto orany, na samy wierzchu środka czubiasto, iakoby po dachu schodzi podczas deszczu woda». A. Gostomski, *Gospodarstwo 1588* (Bibl. Pis. Pol. N-139, st. 111): «Ma być skib 8, a zagon ma być 3 łokcie wszędy, aby wszystkie zagony jednakuczkie i jednytkie były».

ADAM CHĘTNIK

PRZEMYSŁ I SZTUKA BURSZTYNIARSKA NAD NARWIĄ

Wstęp

Był naród mieszkający na wielkiej płaszczyźnie,
Co bujała to trawą, to lasami żyźnie.
A niedalekie morze dla tej ziemi synów,
Wyrzucało na brzegi kawały bursztynow;
Te, przekłuwane zręcznie, znizane na sznurek,
Zdobiły białe szyjki ich niewiast i córek...

(*Kornel Ujejski* — «Pług i szabla»)

W sprawie bursztyniarstwa na Kurpiach zabierałem niejednokrotnie głos czy to na łamach niektórych czasopism czy w wypowiedziach referatach i odczytach na zjazdach i kongresach. Gromadziłem też próbki bursztynu i wyrobów z niego w zbiorach naukowych nowogrodzkich: Muzeum Kurpiowskim i Stacji Naukowej¹, robiłem też starania o wznowienie tego przemysłu w okresie powojennym, wyszukiwałem zamiłowanych bursztyniarzy itd. Publikacjami swoimi na powyższy temat starałem się zwrócić uwagę naszego społeczeństwa w stronę zaniedbanej dziedziny przemysłu regionalnego na Kurpiach.

W pracy niniejszej starałem się zebrać wszystko, co z tej dziedziny dało się wyciągnąć z terenu od starych bursztyniarzy i ich młodszych następców, również z dotychczasowej literatury, zresztą u nas dość ubogiej. Mam nadzieję, że nad bursztyniarstwem nie przejdziemy do porządku dziennego.

¹ Stacja Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi T-wa Naukowego Płockiego w Nowogrodzie pod Łomżą. Obie placówki zniszczone w czasie II W. Wojny.

A może po nowszych badaniach i poszukiwaniach na terenie Ponarwia dla przemysłu tego nastanie nowa era rozkwitu?

Wtedy oby moja niniejsza praca była zachętą do wykorzystania naszych rodzimych bogactw naturalnych dla dobra Polski i całego Narodu ².

1. Z zamierzchłych dziejów bursztyniarstwa

Bursztyn bałtycki zbliżył narody. — Wędrówki po bursztyn. — Drogi przez Polskę. — Bursztyn ceniony najwięcej przez Rzymian. — Ślady rzymskie w Prusach Wschodnich i u Kurpiów nad Narwią. — Przemysł bursztyniarski nad morzami. — Warsztaty w Gdańsku i Połędzie. — Wyroby z bursztynu cenione przez panujących. — Bursztyn nad Narwią i początki tego przemysłu. — Ślady bursztynu w neolicie miejscowym. — Związek wyrobów kurpiowskich z wyrobami prastarej kultury. — Od kogo Kurpie przejęli sztukę obróbki bursztynu? — Brak materiału do badań ścisłych w tym kierunku.

Wiadomo, że zbliżenie narodów, zamieszkujących pobrażę Bałtyku do narodów dalszych, południowych nastąpiło wskutek znajdującego się tam bursztynu, który przedostawał się z północy na pobrażę morza Śródziemnego najczęściej drogą wędrówek od hordy do hordy ³. Zbierany nad Bałtykiem, jako nasze «złoto północy» przydatny na ozdobne wyroby, amulety itp. znany był już w młodszej epoce kamiennej; stwierdzono dwa główne centra przemysłu bursztynowego w Sambii i Jutlandii ⁴. Stąd wyroby bursztynowe rozchodziły się drogą handlu i wędrówek plemiennych na południe, zachód i wschód ⁵. Od III wieku po n. e. wyroby bursztynowe znane są już w całej Europie ⁶. Greckie i rzymskie monety, znajduwane nad Bałtykiem, świadczą

² Pracę napisałem i kończyłem w czasie II Wojny w warunkach nieszczególnych, poza Warszawą, gdzie do materiału źródłowego w szerszym zakresie nie miałem dostępu.

³ «Nauka o ludach» (Etnologia) Oskara Peschla, 1876, str. 213.

⁴ W. Antoniewicz, «Pochodzenie i gatunki bursztynu w Europie», 1917, str. 1.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

o stosunkach z tymi krajami ⁷. Wiadomo, że według Pliniusza ziemia Sambijska dostarczała bursztynu Rzymianom, drogą przez Węgry, a wiadomo też, że do Węgier droga wiodła przez Polskę, musiał więc być u nas w tych czasach ruch handlowy ⁸.

Herodot (w V w. st. e.) wspomina w swoich dziełach o morzu «ku północnemu wiatrowi», skąd pochodzi bursztyn ⁹, a Bałtyk w tych odległych czasach już znany był ludom południowym ¹⁰.

Grecy od niepamiętnych czasów mieli podania, że bursztyn z północy dostarczony im był przez Wenedów, którzy z czasem utracili brzegi bursztynowe ¹¹.

Patrycjusze rzymscy lubowali się w naszyjnikach bursztynowych ¹², a za Pliniusza bursztyn dochodził do nadzwyczajnej ceny: niewielka figurka z bursztynu osiągała wtedy cenę żywego człowieka ¹³. Za cesarza Domicjana z barbarzyńskimi ludami północy o mało nie doszło do wojny o bursztyn, ale ci barbarzyńcy, którzy z politowaniem patrzyli na chciwych bursztynu Rzymian, pozwolili im z nad brzegów morza nabrać tej żywicy i bez wojny, ile tylko chcieli ¹⁴.

Za cesarza Neroną Rzymianie wędrowali po bursztyn do dzisiejszych Prus Wschodnich ¹⁵, gdzie, jak wiadomo, bursztynu dużo kopano i znajdowano. Jak twierdzi historyk Grunau, wyprawy rzymskie po bursztyn bałtycki prowadzić musiały koło

⁷ O. Peschel, «Nauka o ludach», str. 213.

⁸ «O znaczeniu Prus dawnych», przez Dominika Szulca, Warszawa 1846, str. 131.

⁹ «Wisła» r. 1887, 179. «Jakie ludy mieszkaly przy ujściu Wisły w czasach najdawniejszych», przez Sz. Matusiaka.

¹⁰ W. Surowiecki, «Śledzenie początku narodów słowiańskich», Warszawa 1824.

¹¹ W. Surowiecki — jak wyżej.

¹² K. Chmielewski, «Twoje ziemie, Twoje wody», Warszawa 1907.

¹³ Pewnie niewolnika (przyp. autora). Patrz «Zbiór pamiętników o dawnej Polsce», przez J. U. Niemcewicz, Warszawa 1882, I, 80.

¹⁴ J. U. Niemcewicz — jak wyżej.

¹⁵ Wg O. Peschla — Etnologia.

m. Elku (które istniało już w XIII wieku), gdzie znajdowano stare monety rzymskie z czasów Aureliusza ¹⁶.

Kromer pisze w swojej «Polsce», że bursztyn znajduje się na Pruskim wybrzeżu Sarmackiego morza oraz «niektórych jeziorach od morza»... ¹⁷. Że w Prusach był bursztyn, to wskazuje choćby przytoczony przykład, podany w jednej z dawnych gazet (1803):

«We wsi Szlapoken między Insterburg i Gumbinem w powiecie Litewskim Prus Wschodnich, blisko 12 mil niemieckich od brzegów Morza Bałtyckiego, jeden wyrobnik znalazł dnia 12 lipca br. w rowie na łące kawałek nieczyszczonego bursztynu, długi 13 cali, a szeroki 8 1/2 cali, ważący 13 funtów i 15 1/2 lita. Gdy się to rozgłosiło jeden handlujący bursztynem ofiarował za niego 8000 latarów. Że zaś podług praw wszelki bursztyn jest własnością skarbową, Król Imć za tym odebrał za 1000 talarów tę osobliwość i podarował ją gabinetowi mineralicznemu (zn. mineralogicznemu) departamentu Berlińskiego Kopalniaków» ¹⁸.

Odkryte już w w. XVIII tamże kopalnie dawały setki funtów bursztynu, nieraz w dużych kawałach ¹⁹.

Największe warsztaty (fabryki) wyrobów bursztynowych nad Bałtykiem były w Gdańsku (od 14 wieku) i w Połędzie. W 1680 roku miał w Gdańsku wyrabiać z bursztynu «prześliczne ramy do zwierciadeł» niejaki Mauker ²⁰. Wyrobami gdańskimi interesował się specjalnie Król Zygmunt III, który nabywał wyroby bursztynowe artystyczne na podarunki dla posłów i panujących. Sultán i wezyr turecki miał otrzymać od Ks. Zbaraskiego między innymi zwierciadło z białego bursztynu ²¹. Z Gdańska za Zygmunta

¹⁶ «Wycieczka kolarza na Mazury Pruskie», napisał Dzierżek, Warszawa 1898, 10.

¹⁷ M. Kromer — «Polska, czyli o położeniu, obyczajach...» przełożył z łaciny W. Syrokomla, Wilno 1950.

¹⁸ «Gazeta Korespondenta» Warszawa 1803, nr 90. Wiadomość tę powtórzył Antoni Waga w swej pracy o Bursztynie (str. 79) i inni.

¹⁹ U Wagi.

²⁰ «Przegląd Bibliogr. Archeolog.», 1881, 14.

²¹ Przegl. Bibliogr. Archeolog., Warszawa 1891, str. 407.

Augusta, wg Kromera, wywożono w świat prócz zboża, wołów, koni itp. także i bursztyn ²².

Warsztaty w Połędzie zwano słusznie fabryką, bo zatrudniały niegdyś ok. stu kilkudziesięciu robotników. Poługa prowadziła wielki handel wyrobami bursztynowymi, przeważnie z cesarstwem rosyjskim lub za jego pośrednictwem z Azją. Obrót roczny wynosił ok. 200 tysięcy rubli ²³.

Kiedy i od kogo nauczyli się Kurpie kopać i obrabiać bursztyn?

Wiadomo już, że bursztyn w zamierzchłych czasach był u nas pieniądzem, monetą obiegową, a praojcowie nasi mieniali go u sąsiednich Szwabów na oręż żelazny ²⁴. Bursztyn na Kurpiach jeszcze do ostatnich lat zastępował mieszkańcom pieniądz — czy nie ma to związku z tym z odległymi dziejami?

Waga pisze, że «Polska jest krajem, który po Prusach najwięcej bursztynu dostarcza» i że każdy wie o jego kopalniach ostrołęckich i myszynieckich... ²⁵. Powtarza też za Rzączyńskim, że bursztyn zbierał nad Narwią jezuita Knapiusz i «różne z niego rzeczy toczył i polerował» ²⁶.

Pieniądze rzymskie, jakie znajdowano na Kurpiach ²⁷, świadczyłyby, że Rzymianie i tu zaglądali po bursztyn, a może tedy prowadził jeden z dawnych szlaków ku morzu?

Nad Narwią i jej dopływami znajdowano w grobach skrzynkowych i wśród znalezisk z neolitu paciorki bursztynowe ²⁸, podobne zupełnie do dzisiejszych, jakie tu wyrabiają bursztyniarze przez ostatnie kilka set lat. Czy wobec tego w samej formie, a na-

²² Przegl. Bibliogr. Archeolog., Warszawa 1881, 198.

²³ Dziś około 1 miliona złotych. Patrz artykuł, «Poługa i Góra Biruty» przez A. J. «Tygodnik Ilustrowany», r. 18.., nr 114, str. 131.

²⁴ K. Chmielewski, «Twoje ziemie... Twoje wody», Warszawa 1907.

²⁵ A. Waga, «O bursztynie» w Bibliot. Warsz., kwiecień 1845, 70.

²⁶ A. Waga, j. w., str. 71.

²⁷ Monet takich z brązu i miedzi (te ostatnie grube, odlewane) znaleziono kilka w okolicy Nowogrodu i Ostrołęki. Oddane w r. 1911 do Muzeum w Ostrołęce uległy zniszczeniu w czasie wojny (1915).

²⁸ Ze zbiorów Z. Glogera.

wet i w technice obróbki (patrz dalsze rozdziały) nie zachodzi tu również pewien związek i ciągłość jakiejś prastarej kultury?

W jednej ze swych prac Karłowicz pisze, jak to «ładnie wyrobione groty i siekierki», wyrabiane m. in. z bursztynu, odgrywały rolę talizmanów²⁹. Wisiorki «koroli» kurpiowskich robione z bursztynu (o czym dalej) też spełniają podobną rolę, a tak zw. «serxa» u paciorków wyglądają nieraz więcej na odwrócone groty. Od jakich ludów czy narodów, a może sąsiadów, Kurpie przejęły sztukę bursztyniarską? Oto pytanie, na które przy szczupłości materiałów nie mogę tu odpowiedzieć.

Dodam tylko, że na Kurpiach nie były prowadzone żadne ściślejsze badania, np. chemiczne nad bursztynem znalezionym, nie były rozkopywane żadne cmentarzyska, mogące zawierać potrzebny materiał do studiów z tej dziedziny. Może przyszłość dzisiejsze nieudomowienie wyjaśni.

2. Bursztyn na Kurpiach i jego dobywanie

«Kopalnie» bursztynu nad Narwią

Przypadkowe znajdywanie bursztynu. — Bursztyn w gruncie. — Poszukiwania bursztynu. — Bursztyniarze. — Pasy i gniazda. — Majstrowie. — Osmany. — Różne gatunki i odmiany bursztynu na Kurpiach. — Dawne «kopalnie» i późniejsze miejscowości bursztynodajne nad środkową Narwią.

Bursztyn znajduje się prawie na całej przestrzeni środkowego Ponarwia z dopływami, czyli tzw. Kurpiowszczyzny, po czym przechodzi do sąsiednich Prus Wschodnich i kończy się nad Bałtykiem, przede wszystkim zaś w dawnej Sambii w okolicach Królewca i Połagi.

Prawdopodobnie od wielu set lat bursztyn znany był na Kurpiach i najbliższym ich sąsiedztwie. Początkowo wystarczał pewnie bursztyn znajdowany na powierzchni ziemi, na brzegach rzek, na wyschniętych błotach, paśnikach itp. Znajdowano go też pewnie przy oraniu gruntów, przy kopaniu rowów, studzien

²⁹ J. Karłowicz, «Ślady wieku kamiennego w pewnych zwyczajach...». Tyg. Powszechny, 1881, nr 15.

do wody itp. Znajdowane w głębi ziemi mniejsze czy większe kawałki naprowadziły niejednego na właściwą drogę, nauczono się wybierać miejsca bursztynodajne, rozpoznawać gatunki ziemi, kryjącej w sobie bursztyn.

Najwięcej bursztynu znajdowano głębiej (od jednego do dwóch metrów) pod powierzchnią, w starych siwych iłach³⁰, niekiedy na dnie rzek, jezior i strumieni, w błocie na paśnikach, pod torfem łąkowym itp. Bywał też na piaskach i wydmach nadrzecznych, w żwiru i kamkach nadrzecznych, a nawet wśród cegielnianej gliny polodowcowej tam, gdzie ona występuje w większych ilościach³¹.

Kurpie — zawodowi bursztyniarze — umieli rozpoznawać ziemię bursztynodajną (ryc. 1). Na mokradłach poznawali po wodzie, jakoby na wierzchu rdzawej³².

Najczęściej jednak bursztyniarz, upatrzywszy sobie miejsce na łące czy w lesie «bił próbę» niewielką łopatą, czyli rydlem. Rydło były małe i większe na długich trzonkach, albo wąskie i długie do kopania wąskich, metrowej głębokości, powiedzmy, «szybów». Starszy bursztyniarz-majster dobywał ziemię z dołków i rozścielał w rękę, a kiedy natrafił na siną czy «modrą», wilgotną ziemię, z ziarnkami piasku, wołał na innych,



Ryc. 1.
Kurp bursztyniarz — według fotografii Fr. Malinowskiego z Ostrołki z r. 1890 (wzięta z «Ziemi» z art. A. Chętnika «Z Zielonej Puszczy» r. 1914).

³⁰ Mowa tu o iłach trzeciorzędowych.

³¹ Np. we wsi Dylewo, pow. ostrołęcki, gdzie cegielnia.

³² W okolicach, gdzie kopano bursztyn, twierdzą tak starsi bursztyniarze.

że natrafili już na «ciekięć»³³, a więc i bursztyn musi być wkrótce.

Zwykle przy próbach dokopywano się do pasów bursztynowych lub gniazd i kociołków z bursztynem. Do dziś bursztyniarze starzy lub młodszy posługują się tymi nazwami. Połujański pisze, że pas bursztynowy «jest to ciągnąca się w ziemi żyła, która zawiera w sobie bursztyn oraz drobne wiórki z drzewa i kory zwane «wiorzysko». Pasy bursztynowe miały być rozmaite zależnie od położenia: pas zwyczajny, około 30 kroków długi, w jednym końcu szeroki od 2 do 4 stóp, z «kociołkiem» w szerszym końcu. W tym zagłębionym kociołku ma być najwięcej i najpiękniejszego bursztynu. Dalsze pasy mają również swoje nazwy: nieregularny, krzywy, przerwany, łamany, pas z wylotem (gdy wychodzi do góry), wreszcie pas podwójny i krzyżowy³⁴. W tych to różnych pasach oraz w pojedynczo znajdowanych gniazdach znajdują bursztyn drobny lub znaczne kawały o wielkiej wartości.

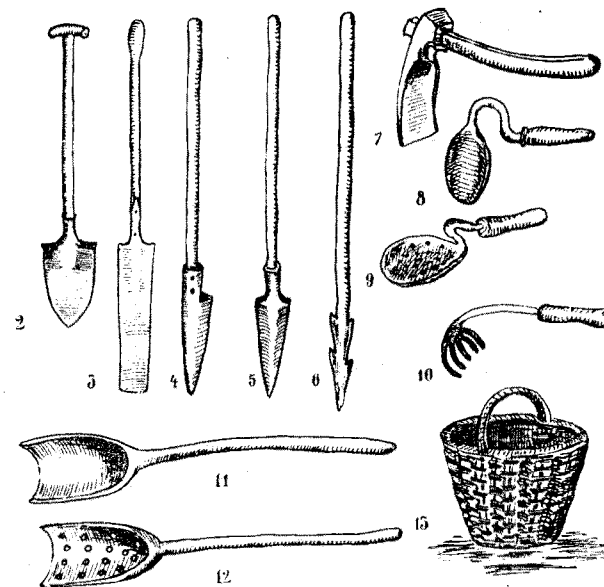
Jeżeli przy dokopaniu się do «ciekięcia» podchodzi woda zaskórna, a ziemia mokra odwala się, utrudniając pracę, bursztyniarze robią wtedy dokoła cembrowinę z desek, zwaną skrzynią, która zabezpiecza szyb przez zawaleniem się.

Bursztyniarze kopali bursztyn sami na własną rękę lub wynajęci byli do pracy przez dzierżawców i przedsiębiorców, często też tworzyli tzw. osmany czyli spółki. Do osmany należało od kilku do kilkudziesięciu (np. 50) ludzi, przeważnie miejscowych Kurpiów, którzy pracowali wspólnie, dzieląc się zyskiem. Pracą kierował jeden lub więcej majstrów, którzy bywali również i przedsiębiorcami³⁵. Niektóre «kopalnie», tj. miejsca bursztynodajne, były w całości wydzierżawiane handlarzom, którzy byli przy kopaniu, pilnując robotników i zabierali wszystkie wykopany bursztyn. Wyzyskiwali też bardzo robotników i rozpijali ich wódką, a nieraz przeważnie tylko za trunki zabierali

³³ Nazwa do dziś znana wśród studniarzy i innych. Pisze o tym i Al. Połujański w «Opisaniu lasów», 1854.

³⁴ Pg. Al. Połujańskiego.

³⁵ Wiadomość od starszych bursztyniarzy.



Ryc. 2.

2. Rydel do kopania bursztynu najczęściej używany. 3. Łopata do pogłębiania kopanych otworów przy biciu «próby». 4. Rozbijacz żelazny do twardszych brył ziemi, przy kopaniach próbných. 5. Pogłębiacz żelazny do «bicia próby» w twardych gruntach suchych. 6. Próbný kij albo drażek, z mocnego twardego drzewa; na zaciosach wyciąga się z ziemi próbki podglebia. 7. Motyka oskardowa (ciężka) do twardego gruntu. 8. Motyczka lekka (próbna) do grzebania w dobytym gruncie lub dole. 9. Łyżka «próbna» do błotnisteo gruntu. 10. Żelazne «grabce» do grzebania w ziemi bursztynodajnej. 11. Szufła drewniana do rozrzucania dobytej ziemi na powierzchnię: szufła taka nie rozbija bursztynu. 12. Szufła durszlakowa do grzebania w ile rzeczonym, zawierającym bursztyn (z nad rz. Szkwy). 13. Jeden z koszów, używanych przez bursztyniarzy do płukania błota bursztynowego. Używano i koszy okrągłych, jak do kartofli, niekiedy zamykanych (z Przasnyskiego).

bursztyn. Wskutek tego ludność rozpijala się, a że grunta i łąki psuła sobie kopaniem, więc często więcej szkody niż pożytku było z tego przemysłu³⁶.

³⁶ Pg H. Gawareckiego.

Zasadniczo dzielono bursztyn podług miejsc, gdzie w większych ilościach występował i do czego był przydatny. Był więc bursztyn gruntowy (twardy, w większych bryłkach), wodny (z rzek i jezior, dobry do obróbki, czyste kawałki), błotny (twardy, ale niekiedy brudny, wydmowy) znajdowany na piaskach i wydmach, przeważnie kruchy, używany najczęściej do kadzideł kościelnych i inne.

Co do koloru dzielono bursztyn na dwie główne odmiany: 1) bursztyn czerwony, najwięcej pospolity i 2) żółto-białawy, obłoczkowaty, zwany pospolicie kapuśniakiem lub kapuściakiem, ponieważ kolor świeżej kapusty przypomina ³⁷. Ten drugi gatunek dawnymi laty nie był na Kurpiach w modzie i mało był używany.

Poza tym bursztyn dzielił się wedle koloru, twardości, wielkości brył, podatności na obróbkę itp. Według też tego nosił następujące, przyjęte na Kurpiach nazwy: ognek — bursztyn świecący się ze wszystkich stron; kościany — biały, żółty, twardy; płomyk z bladeżółtymi żyłkami — bursztyn koloru palącego się ognia; miodowy — żółty, rzadki, w różnych odmianach; bursztyn przezroczysty nazywał się cacko, dość kruchy to gruz albo chudy a podobny w małych płaskich kawałkach to szum ³⁸. Z piaszczystych wzgórków to bursztyn górkowy, dość kruchy i słaby do obróbki: z wody i błota rzeczny, czysty i twardy, a najtwardszy i dobry do obróbki to gruntowy kamień, w większych bryłkach znajdowany.

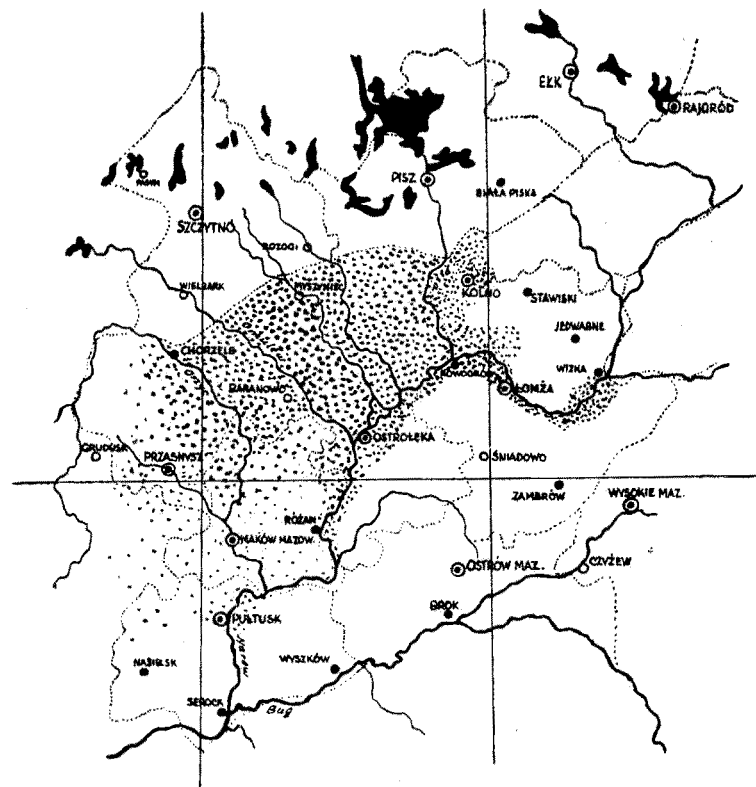
Na Kurpiach największym powodzeniem cieszył się bursztyn czerwony lub żółty, zwany też «miodowym» (co do koloru) i przezroczysty.

Co do kolorów, to jeszcze bursztyn odróżniano: szklisty, złoty, biały, (najdroższy), piankowaty (niejednolity), mleczny, brudny, krwisty, kruczy (od kruk — b. rzadki), śniady, cielisty, kapuściak i inne.

³⁷ Od starych bursztyniarzy: o podobnym czytamy w «Czytelni Niedzielnej» 1858, nr 28.

³⁸ Pg Al. Połujańskiego, «Opisanie lasów». Nazwy od starych bursztyniarzy oraz częściowo i Kozłowskiego, «Słownik leśny, bartny, oryński i bursztynierski».

«Kopalnie» ³⁹ bursztynu oraz miejsca, gdzie znajdowano w większych lub mniejszych ilościach ten minerał, były i są na całym Ponarwi środkowym (ryc. 3). I tak, począwszy od pow.



Ryc. 3.

Mapa terenów bursztynodajnych w dorzeczu środkowej Narwi. Opracował A. Chętnik 1949 r.

pułtuskiego i makowskiego na gruntach wsi i miejscowości: Mamino-Wyżki, Mamino-Sredniaki, M. Lipniki, Chełchy-Sałki, Chełchy-Sebory, Majki, Chojnówki, Rawy-Kurzutki, Rawy-Stasie,

³⁹ Tego terminu używa Połujański i inni dawni badacze.

Zabiele-Wielkie, Zabiele Piliki, Przysań, Nowa-Wieś, Chojniki, Rżaniec, Gutowo, Czerwonka, Janopol, Zawady, Grabowko, Wyszel, Perzanów, Dylewo, Sławkowo, Sypniewo (26 miejsc.). W powiecie przasnyskim na gruntach: Dłutówka, Adamczychy, Brodowe-Łąki, Zawady, Kopaczyska, Przytuły, Raki, Chłopia-Łąka, Bagienice, Niesulów, Przyłaje, Perzanki, Ruziek (13 miejsc.). W powiecie ostrołęckim: Żebry, Wiercholas, Sławki, Żabino, Olszewka, Obwierwia, Dylewo, Kadzidło, Łodziska, Brzozówka, Szafarka, Sarnia-Łąka, Wokłowe, Wydmusy, Piesieczna, Chudek, Wach, Oborczyńska, Wykrot, Gleba, Golanka, Myszyniec, Myszyniec-Stary, Dąbrowy ⁴⁰, Ostrołęckie Łęgi i inne (ok. 31 miejsc.). W pow. kolnieńskim: Łyse, Serafin, Pupkowizna, Cieloszka, Zalas, Krysiaki, Łączki, Leman, Lipniki, Szafarczyńska, Dęby, Zbójna, Dąbrowka, Gontarze, Zabiele, Ptaki, Popiołki, Gurośl, Cieciorzy, Dobrylas, Siwki, Gąski, Pianki (23 miejsc.). W pow. łomżyńskim: Nowogród, Małypłock, Stara Łomża, okolice Wizny, Jednaczewo, Jankowo-Młodzianowo, Szablak, Laskowiec, Mątewica (w tych stronach przeważnie na łąkach, błotach i nad brzegami Narwi i dopływów).

3. Przemysł bursztyniarski na Kurpiach dawniej i dziś

Ślady dawnych wyrobów bursztynowych na Kurpiach. — Najdawniejsze warsztaty i wzmianki o nich w dawnych opisach. — Myszyniec i Ostrołęka główne dawne ośrodki przemysłu bursztyniarskiego. — Kurpie rozwozili bursztyn po Mazowszu. — Większe bryły sprzedawano. — Od r. 1914 upadek bursztyniarstwa. — Bursztyniarze obecni i ich wyroby. — Bursztyn kurpiowski do Gdyni.

Kopanie i obrabianie bursztynu na Kurpiach, jak wogóle nad Środkową Narwią, mające charakter przemysłu miejscowego, prowadzone było pewnie już dawniej, niż o tym znajdujemy wzmianki w pismach i innych publikacjach drukowanych (od końca XVIII w. już wyraźnie).

⁴⁰ Pg Al. Połujańskiego.

Zresztą jeżeli na Pomorzu (np. w Gdańsku) wyroby z bursztynu znane były już w wieku XIV ⁴¹, to w tym czasie czy wkrótce potem znane być mogły i nad Narwią (nie bierze się tu pod uwagę wyrobów z neolitu).

Najdawniejsze «korale» bursztynowe miejscowego wyrobu znajdujemy w rozkopanych starych cmentarzyskach kurpiowskich, gdzie chowano kurpianki z tymi ozdobami na szyi, co było w zwyczaju dawniej i ciągnęło się do ostatnich lat. W Nowogrodzie, gdzie kościół i cmentarz przy nim sięgają początków XV wieku. Przy rozkopywaniu starych mogił, przypuszczalnie z przed 150—200 lat, obok zetlałych kości wyrzucono z ziemi paciorki bursztynowe, mające ten sam kształt co dzisiejsze (spłaszczone kule). tylko z większymi, mniej kształtnymi otworkami do grubej nici ⁴².

W tymże Nowogrodzie w r. 1863 przy kopaniu fundamentów do naw bocznych głównego kościoła, obok masy kości i szkieletów ludzkich, wykopywano «korale» bursztynowe, niektóre wielkości kurzego jaja ⁴³. Dziś takich już nie robią, były to pewnie «korale», wieszane na środku sznurów bursztynowych ⁴⁴, ale z tych czasów mamy tylko wiadomość drukowaną, a warsztat mógł być znacznie wcześniej.

Bursztyniarz, niejaki Baraniecki, który ok. r. 1800 osiadł w Warszawie i tam założył warsztat bursztyniarski nauczył się tej sztuki podobno od Turków (gdzie był w Stambule przy dworze posła polskiego), ale bursztyn surowy musiał sprowadzać z nad Narwi, gdzie już go wtedy kopano, a bliższego wszak nie było.

Wiemy również, że do roku 1830 w Ostrołęce było kilku bursztyniarzy przy swych warsztatach ⁴⁴, a niedługo potem dowiadujemy się że «ktokolwiek przejeżdżał kiedy przez Ostrołękę

⁴¹ Przy rozkopywaniu części starego cmentarza ok. r. 1900 paciorki takie same zbierałem, a nawet kilka miałem w swoich zbiorach w Nowogrodzie.

⁴² Wiadomość od M. Bagińskiego, St. Cętnikowej, M. Dąbrowskiego i innych z Nowogrodu.

⁴³ Podług H. Gawareckiego.

⁴⁴ Podług A. Wagi, «O bursztynie» w Bibl. Warsz., kwiecień 1845.

naszą, okrażony tam mnóstwem handlarzy roznoszących piękne bursztynowe wyroby, utwierdził w swojej pamięci, że i w tym miasteczku nie zbywa na zręcznych rzemieślnikach, umięających gorliwie z krajowego płodu korzystać»⁴⁵.

W połowie zeszłego stulecia w okolicy wsi Starej Łomży nad Narwią «wykopywano pod dostatkiem bursztyn». W innym miejscu czytamy, że w tejże Łomży, obok zegarmistrzów itp. było kilku majstrów «wyrabiających rozmaite rzeczy z bursztynu»⁴⁶. W innym miejscu czytamy, że bursztyn w pokładach piaskowych znajduje się w tak zw. puszczy Ostrołęckiej, zajmującej część północną powiatów: przasnyskiego, ostrołęckiego i łomżyńskiego. W kilku miejscach tych powiatów, a głównie w Ostrołęce, zajmują się mieszkańcy poszukiwaniem bursztynu i wyrabianiem z niego różnych ozdobnych przedmiotów⁴⁷. U innego autora dowiadujemy się również, że przede wszystkim Ostrołęka «prowadzi głównie handel wyrobami bursztynowymi»⁴⁸; tamże dowiadujemy się, że między innymi we wsi Dylewo znajdują się «kopalnie bursztynu», a w okolicy Myszynca nawet «obfite kopalnie» tego minerału: podobnie koło wiosek Czarni i Brzozowego.

U W. Pola czytamy, że Kurp-puszczak, poza handlem i furmankami, «wyrabia z drzewa wszelkie naczynia i narzędzia i toczy z bursztynu różne cacka»⁴⁹, wspomina też, że Kurpie po miastach Mazowsza, obok suszonych grzybów i gęsi sprzedają również «okruchy bursztynu na kadzidło»⁵⁰.

W. Czyjewski pisze, że «chciwy handlu Prusak, obok wielu innych rzeczy, wywoził z Ostrołęki i bursztyn»⁵¹.

⁴⁵ Pow. łomżyński, wg «Starożytnej Polski» Balińskiego, 1846, I, 529.

⁴⁶ «Dawna a teraźniejsza Łomża», przez Rzeczniewskiego, 1861, 113.

⁴⁷ «Czytelnia Niedzielną», 1858, nr 28.

⁴⁸ «Geografia Królestwa Polskiego», przez B. Kołodzińskiego, Warszawa 1865, 90.

⁴⁹ W. Pol, «Puszczaki Mazowsza» w Obrazach z życia i natury, 434.

⁵⁰ Tamże, str. 436.

⁵¹ Tyg. Ilustr. «Kurpie» 1861; to samo czytamy w Przeglądzie.

Dowiadujemy się też w innym miejscu, że «do roku 1830 stolicą handlu bursztynowego był Myszyniec, a później przeniósł się do Ostrołęki. Kurpie z niezwykłą zręcznością wyrabiają na własny użytek (a czasem i na sprzedaż) różne przedmioty bursztynowe bez użycia warsztatów tokarskich, nożykiem, dłutkiem lub napilnikiem»⁵².

Kolberg pisząc o stronach przasnyskich, mówi że «w dobrach Józefa Krasieńskiego jest kopalnia bursztynu»⁵³.

W roku 1818 we wsi Zabiele-Wielkie w stronach pułtuskich wykopano sztukę bursztynu wagi 5 funtów niemieckich, kształtu małej bułki chleba, kapuścianego koloru. Szlachta miejscowa wzięła za nią 100 dukatów, a kupcy z Gdańska kupili ją z drugiej ręki, zapłaciwszy 900 talarów⁵⁴. Z powyższego wypadku widać, że albo w pułtuskim nie było miejscowych majstrów obrabiających bursztyn, albo nie mogli ryzykować na tak wielką bryłę, nie wiedząc co z nią zrobić.

Największy rozkwit tego przemysłu na Kurpiach i w ogóle nad Narwią datuje się w połowie zeszłego stulecia do roku 1857—80. Bursztyn wtedy kopano i obrabiano masowo na miejscu, dużo większych brył wynosili handlarze do miast zagranicę.

Około 1910 r. był tylko jeden bursztyniarz w Ostrołęce, drugi we wsi Wolkowe pod Myszyncem i trzeci ksiądz amator w Zarębach Kościelnych.

Od r. 1914 skutkiem wojny światowej był przez kilkanaście lat zupełny zastój w tym przemyśle. Zdawało się, że przemysł ten już się nie dzwignie z upadku, tymczasem budzący się do życia regionalizm wpłynął dodatnio i na bursztyniarstwo. Obecnie na Kurpiach jest paru bursztyniarzy, którzy zbierają bursztyn gdzie się da lub z dostarczonego materiału toczą paciorki dla dziewcząt. Tylko moda na bursztyn zmieniła się; zamiast dawnego czerwonego czy żółtego o masie przeźroczystej kurpianki wolą bursztyn matowy, biały lub kapuściak i bez wisiorów. Różni też turyści

⁵² Encykl. Rolnictwa, Warszawa 1872—75 w art. pt.: «Bursztyn», str. 316.

⁵³ O. Kolberg, «Mazowsze», t. IV, str. 108 w przypisach.

⁵⁴ A. Waga, przytacza z Sylwana, t. XIV str. 400.

manierują przemysł, każąc robić sobie branzolety, spinki do koszul itp. przedmioty, nie mające nic wspólnego z duchem miejscowym i charakterem. Niektórzy nie mogąc podołać tego rodzaju zamówieniom wyręczają się częściowo wyrobami z Gdańska...

Poza tym bursztyn surowy, przeważnie z Przasnyskiego i Ostrołęckiego, wykopywany jest przez przedsiębiorców i wywożony do Gdyni, gdzie często paraduje w sklepach jako bursztyn morski. Z niego też częściowo wyrabiają tam różną galanterię dla turystów na upominki ⁵⁵.

Wskrzeszony drobny przemysł na Kurpiach jest w rękach polskich, bursztyniarze powojenni — to Kurpie ⁵⁶.

4. Stosunek do bursztynu kurpiowskiego dawnych władz polskich i zaborczych, okupacyjnych i obecnych ⁵⁷

Nieco o bursztynie bałtyckim. — Monopol krzyżacki na poławianie bursztynu. — Sądy i kary za bursztyn. — Złagodzenie ich przez króla Kazimierza Jagiellończyka. — Fryderyk Wielki i dalsze egzekucje za bursztyn. — Bursztyn nad Narwią i władze skarbowe polskie. — Wydzierżawianie terenów bursztynodajnych. — Dochody z kopalń bursztynu. — Upadek «kopalń» i kopanie prywatne. — Bursztyn w czasie wojny światowej i Niemcy okupanci. — Sekwestr bursztynu. — Próby bursztyniarskie po wojnie. —

Upaństwowienie bursztynu w Polsce.

Przed wszystkim bursztyn bałtycki dobywany w większych ilościach zwrócił na siebie powszechną uwagę. Zbierali go też nad morzem jego nadbrzeżni mieszkańcy kiedy i ile kto chciał. Tak było do wieku XIV czyli dotąd, dopóki Zakon Krzyżacki nie zaczął kupczyć bursztynem i nie rozciągnął nad nim własnego monopolu. Od tego czasu mieszkańcy wybrzeża musieli wylawiać, zbierać i oddawać bursztyn do Zakonu, za co tenże płacił im równoważnikiem w soli. A ponieważ i handel solą był monopolem Zakonu, więc zdobywanie tak kosztownego produktu jak bursztyn

⁵⁵ Wiadomości od bursztyniarzy i przedsiębiorców.

⁵⁶ Po I Wojnie Światowej.

⁵⁷ Pisałem to w latach przed II Wielką Wojną.

odbywało się za bezcen. Pod grozą surowych kar mieszkańcom nie wolno było zbierać bursztynu dla siebie, na własny użytek, nie wolno też było im chodzić nad brzegiem pod nieobecność ustanowionego dozorczy: «występek» taki karany był chłostą, a nawet więzieniem. Jeżeli u kogo przypadkiem znalazłoby się kawałek bursztynu, czekała go za to kara śmierci ⁵⁸. Drakońskie te i zbyt surowe prawą zniósł król polski Kazimierz Jagiellończyk, który wylawiany bursztyn uznał za «powszechny dar Boży, wolny od wszelkich opłat», nie mniej po pewnym czasie nabrały znowu powagi dawne przepisy.

W Prusach Wschodnich sasiadujących z Kurpiowszczyzną, jeszcze do roku 1836 trwał monopol na bursztyn, a mieszkańcy pobrzeża musieli co trzy lata składać przysięgę, że nie tylko sami nie będą zbierać bursztynu, ale zawiadamiać będą władze o każdej defraudacji. Za Fryderyka Wielkiego przysięgę powyższą uzupełniono jeszcze starym krzyżackim dodatkiem, który opiewał, że «choćby ojciec lub matka moi dopuścili się defraudacji, wydam ich». Za zbieranie bursztynu na użytek prywatny wymierzano znowu srogie kary, dochodząc do tortur i szubienicy. Jeszcze w 1826 r. w Królewcu był kat, który pobierał pensję za spełnianie egzekucji na defraudantach bursztynu.

Z czasem prawo poławiania bursztynu nad morzem przejął rząd pruski oddając tereny bursztynodajne w dzierżawę różnym przedsiębiorcom ⁵⁹.

Co do terenów nadnarwiańskich, to chociaż kopano tu i znajdowano pokaźne ilości bursztynu, nie słychać jakoś o nadzwyczajnie srogich sądach i karach za bursztynowe defraudacje, choć bursztyn był w większości na terenach rządowych. Za czasów b. Królestwa Polskiego (Kongresowego) przepisy ówczesne mówiły, że «za wynalezienie kopalni bursztynu bądź przez osoby obce, bądź przez urzędników i oficjalistów leśnych zapewnia się ze Skarbu wynagrodzenie, dorównujące połowie dochodu rocznego z ko-

⁵⁸ Pg. «Biesiady Literackiej» Pokłosie morskie.

⁵⁹ Ze źródła jak wyżej.

palni na raz jeden wypłacać się mające⁶⁰. Było to oczywiście wielką zachętą dla poszukiwaczy nowych miejsc bursztynodajnych.

Kopalnie bursztynu na Kurpiach były prawdopodobnie dość dawno, tylko ściślejsze wiadomości o nich do nas nie dotarły. U Połujańskiego czytamy że «w paśmie łąk od wsi Ruda ku rzece Piśnie, w okolicach wsi Bączki, Piekło i Potasie znajdowane bywają ułamki bursztynu rozmaitej wielkości, a utworzona tu w 1811 r. kopalnia nie małe czas jakiś (bo rocznie do 300 rubli dochodzące) przynosiła dochody»⁶¹. W celu poszukiwania i dobywania bursztynu urzędy leśne zawierały umowy z przedsiębiorcą za ogólną opłatą roczną z oznaczonej z góry przestrzeni do kopania, przy czym nie wchodziło w to, ile przedsiębiorca z danej przestrzeni wydobydzie bursztynu.

W celu zapewnienia dotrzymania umowy dzierżawnej przedsiębiorca składał właściwemu urzędowi, jako rękojmię czwartą część umówionej sumy dzierżawnej⁶².

W roku 1811 w ekonomii Mały Płock (pow. łomżyński) otwarto kopalnię bursztynu, z której dzierżawcy płacili rocznie rb. 300 dzierżawy. W tychże stronach inne kopalnie bursztynu rządowe przynosiły też znaczny dochód. I tak: oprócz dalszych Rajgródu i Wizny, kopalnie bursztynu w leśnictwie Nowogród w r. 1824 wynosiły rb 330, a w r. 1825 rb. 225, w r. 1826 rb. 112, kop. 50, w r. 1835—rb 41 kop. 62⁶³.

U Gawareckiego czytamy, że «do zarobków Kurpiów należy także kopanie bursztynu, które Skarb co lat trzy wydzierżawia i z tej kopalni ok. 4 tys. złotych rocznego dochodu»⁶⁴.

Gdzie indziej czytamy, że «Na trzyletnią dzierżawę wypuszczono są kopalnie bursztynu, następne w dwóch leśnictwach i w leśnictwie ostrołęckim, z którego rocznie płacono 2200 zł.

⁶⁰ Al. Połujański, «Opisanie lasów», I, 1854, str. 359—60.

⁶¹ A. Połujański, «Wędrowki po gub. Augustowskiej», 1859, str. 75.

⁶² A. Połujański, «Opisanie lasów», I, 1854, str. 359—60.

⁶³ Ze źródeł j. w. W leśnictwie Rajgród (poza Kurpiowszczyznę) dochód ten w r. 1824 wynosił 122 rb. 25 kop. a w r. 1825 tylko rb. 30. W leśnictwie Wizna w r. 1824, rb. 225.

⁶⁴ H. Gawarecki, «Pamiętnik historyczny płocki».

i w części leśnictwa przasnyskiego w ekonomii tegoż nazwiska, a rocznie płacono złotych 1059»⁶⁵.

Do roku 1830 dochody z kopalni bursztynowych były znaczne, gdyż i ceny bursztynu były znacznie wyższe, niż późniejsze. Na bursztyn był zbyt w kraju i zagranicą. Za drobne kawałki bursztynu, przydatne tylko do kadzenia, płacono w r 1828 za funt po zł. 1 gr 6, czyli kop. 18 do 1 zł gr. 16 (kop. 23)⁶⁶.

Po roku 1830 kopanie opłacało się coraz mniej, dochody z dzierżaw zmniejszały się. Widoczne też w celu ponownej zachęty dla przedsiębiorców bursztyniarzy «przez postanowienie Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 19 listopada (1 grudnia) 1840 cło wywozowe od bursztynu surowego zmniejszone, od wyrobów zaś bursztynowych zupełnie zniesione»⁶⁷.

W połowie zeszłego stulecia nie było już dzierżaw bursztynowych, gdyż jak czytamy u Połujańskiego⁶⁸ «bursztyniarnie na pomienionych gruntach rządowych są wyczerpane i Skarb z nich żadnego dochodu nie pobiera».

A nieco w innym miejscu ten sam autor donosi, że na gruntach leśnych «tylko w leśnictwie Przasnysz jest bursztyniarnia, która, jak i wszystkie inne są wydzierżawiane»⁶⁹. Handlarze od tych czasów byli głównymi przedsiębiorcami bursztyniarskimi, nie na gruntach rządowych co prawda, ale prywatnych, bursztyniarze bowiem więcej przenieśli się do borów na grunta ogólne wiejskie, gospodarskie, często na swoje własne, gdyż gorączka bursztynowa trwała dość długo. Około roku 1880—1900 kopano jeszcze powszechnie bursztyn, a ludność nie prędko pogodziła się z myślą utraty łatwego i dobrego zarobku.

Pierwsza Wojna światowa na pewien czas zmusiła ludzi do poniechania przemysłu bursztyniarskiego, ale o bursztynie kurpiowskim mieli czas pamiętać Niemcy — okupanci.

⁶⁵ Akta Wojew. Płockiego 1834, przytacza H. Gawarecki w «Pamiętniku» oraz K. W. Wójcicki w «Zarysach domowych», 1842, cz. III, str. 210.

⁶⁶ Pg. A. Połujańskiego, «Opisanie lasów».

⁶⁷ Encykl. Powszech., Warszawa 1861, t. V, 751.

⁶⁸ «Opisanie lasów...», cz. I, str. 360.

⁶⁹ Jak wyżej, str. 323—6.

Nie tylko zabierali bursztyn, gdzie się dało, ale nawet niektórzy kazali sobie płacić bursztynem za artykuły pierwszej potrzeby, trudne wtedy do zdobycia. Dowiedzieli się też, że bursztyn, składany przez parafian na ofiarę, znajduje się po kościołach, to też już w r. 1915 odrywali w skarbcach kościelnych zamki u skrzyń i zabierali bursztyn (obok zresztą wosku i świec).

We wsi Lipniki zabrali w ten sposób z garniec paciorków bursztynowych, składanych przez kobiety w lata przedwojenne na kadzidło lub zamiast pieniędzy.

W tychże Lipnikach w r. 1917 Niemcy dowiedzieli się, że na gruncie miejscowym sołtysa kopano dawniej bursztyn i że znajduje się tam do dziś. Kazali też spędzić ludzi z łopatami z każdej chałupy i zapędzili do kopania bursztynu. Dziesiątki ludzi kopalo cały dzień i nie wykopało nic.

«Jek burštynu nakopsiem to nas Niemce ciągiem bandą kopaniem mordować, a i burštyn noma zabierzą» — mówili do siebie politykując. I mieli słuszość. Po takiej próbie Niemcy przestali ludzi zapędzać do kopania⁷⁰.

W roku 1918 Niemcy umyślili wszystek bursztyn na terenie kurpiowskim upaństwowić. W tym celu wydali i ogłosili po gminach takie rozporządzenie:

«Sekwestr surowego bursztynu. Bursztyn surowy i odpadki pozostające przy obróbce podlegają obowiązkowemu zameldowaniu u naczelników powiatowych lub prezydentów policji. Zameldowaniu podlegają również pokłady bursztynowe, do czego obowiązani są nie tylko właściciele terenów, ale i wszyscy o nich wiedzący. Wszelki handel bursztynem jest zakazany, zwłaszcza «łańcuchowy». Bursztyn surowy zakupywany będzie przez naczelników powiatów lub prezydentów policji po cenach przedwojennych, płaconych przez państwowe zakłady w Królewcu. Wykroczenia przeciwko temu rozporządzeniu karane będą grzywną do 20.000 marek»⁷¹.

⁷⁰ Wiadomości z Lipnik od Kozana (lit. ok. 100), 1929.

⁷¹ «Gość Puszczaniański», Gazetka Kurpiów, 1919, nr 3—4.

Ponieważ rozporządzenie powyższe ukazało się już u schyłku okupacji, więc i sam «sekwestr» na rzecz Niemców okazał się niezbyt groźny.

Po I wojnie światowej, przy ogólnej biedzie, między innymi zaczęto myśleć i o bursztynie oraz o eksploatacji tegoż na większą skalę. Podstawą do dzwignięcia upadłego przemysłu były różne materiały i zbiory nowopowstałego muzeum kurpiowskiego w Nowogrodzie. Władze muzeum uradziły⁷², by przemysł ten zorganizować przy muzeum, które przez to zyskałoby pewne podstawy materialne do dalszej egzystencji. W podaniu, pisanym do Ministerstwa Przemysłu i Handlu⁷³, proszono o wyłączność eksploatacji, a więc o specjalną koncesję na prawo kopania i handlu bursztynem na terenie kurpiowskim. Starano się o to dlatego, by: a) można było wytrzymać konkurencję z handlarzami, którzy, chodząc po wsiach, wykupywali i wyludzali bursztyn od ludności i b) by uratować dla celów naukowych okazy zasługujące na to, a więc bryłki z owadami, szczątkami roślin i kory, okazy nadzwyczajnej wielkości itp., które dotychczas przeważnie miarniały w rękach spekulantów.

W projekcie statutu spółki bursztyniarskiej mówiło się (3), że chce wskrzesić upadły na Kurpiach przemysł bursztyniarski, zajmie się eksploatacją bursztynu oraz skupem tegoż pod różnymi postaciami, utworzy własny warsztat obrabiarski, zorganizuje handel wyrobami z bursztynu.

W innym miejscu (10) projektowanej ustawy czytamy, że «Spółka urządza składnice, filie, agentury, warsztaty, badania geologiczne w związku z bursztynem, pokazy itp., 15 mówi, że «Zarząd Spółki zaciąga pożyczki na rozwój spółki, zawiera umowy, werbuje pracowników, prowadzi rachunkowość itp.».

⁷² Pod kierownictwem autora. Muzeum w ramach ustawy P. T-wa Krajoznaw., którego oddział powstał w Nowogrodzie.

⁷³ Pod datą 18 VII 1922 r. kopia podania i projekt Statutu «spółki bursztyniarskiej» znajduje się w archiwum Stacji Naukowej w Nowogrodzie.

W projekcie powyższym mówiło się też, że za ogólne kierownictwo fachowe muzeum kurpiowskie otrzyma 10% rocznie z sumy obrotowej.

Plany powyższe nie dały się zrealizować jedynie dlatego, że jak okazało się, bursztyn na Kurpiach jest bezpański, przy ogólnym spisie bogactw krajowych zapomniano go zarejestrować, bursztyn nie należy do Państwa, a przez to państwo nie może dawać nikomu koncesji na jego eksploatację. A w innych warunkach uruchomienie przemysłu na większą skalę byłoby trudne.

Wspomnieć warto, że przedsiębiorstwo bursztyniarzkie zgodziło się częściowo finansować Bank Handlu i Przemysłu, Oddział w Łomży⁷⁴. Materiały powyższe pochodzą z okresu międzywojennego. Obecnie przystąpiono do planowej organizacji wyzyskania tego działu przemysłu.

5. Warsztaty i technika obróbki bursztynu

O warsztatach stałych, sezonowych i amatorskich. — Ostatni przedstawiciele tego przemysłu do r. 1914. — Obróbka bursztynu: tokarki i narzędzia. — Obróbki na kołowrotkach. — Szlifowanie. — Przyrządy (statki) ze szkła i krzemienia.

Warsztaty bursztyniarzkie na Kurpiach były dość prymitywne, a już trudno by je nazwać «fabrykami», jak to niektórzy próbowali⁷⁵. Warsztaty, o których mowa, były stałe, sezonowe i amatorskie.

Warsztaty stałe, to takie, które prosperowały stale, a główny majster bursztyniarzki oddawał się wyłącznie tej gałęzi przemysłu i uważał to zajęcie za swój stały zawód. Również praca ta była jego i rodziny głównym źródłem utrzymania. Warsztaty takie były dawniejszymi laty w Łomży, Ostrołęce, Myszyńcu. Nowogrodzie, Przasnyszu⁷⁶. W warsztacie była zwykle jedna mniej

⁷⁴ Bank ten z czasem przestał istnieć.

⁷⁵ Taką nazwę spotykamy w dawnych opisach, rocznikach itp.

⁷⁶ Wiadomość od starych bursztyniarzy i z prac autorów już przytoczonych w poprzednich rozdziałach.

lub więcej prymitywna tokarnia, skład surowca od okolicznych kopaczy bursztynu i jednocześnie skład gotowych już wyrobów bursztynowych. Warsztaty prowadzone były przez miejscowych Kurpiów, jak również handlarzy, ci przetrwali najdłużej bo do roku 1914.

Najwięcej dawnych warsztatów bursztynowych było w Ostrołęce, bo aż cztery, które były jeszcze do roku 1830. Z tych najstarszym i najwięcej znanym był warsztat Bernsteinów (Bursztynów) znany od r. 1798 ze swych wyrobów⁷⁷.

Z warsztatu tego wyroby na wystawie paryskiej w r. 1878 cieszyły się wielkim powodzeniem i zostały przez Paryżan wprost rozchwytywane.

Warsztat powyższy został przed paru dziesiątkami lat zlikwidowany, pozostały zaś drugi w czasie wojny światowej zgorzał w r. 1914 podczas pożaru miasta. Był to ostatni ze stałych warsztatów bursztyniarzskich na Kurpiach.

Warsztaty sezonowe były przeważnie po wsiach kurpiowskich, w których kopano bursztyn. Zwykle bursztyniarze z tych warsztatów latem i jesienią robili zapasy bursztynu, kopiąc go na swoich czy cudzych terenach, a zimą obrabiali na warsztatach domowych, prymitywniejszych niż warsztaty stałe po miastach. Wyroby swoje, przeważnie paciorki, spieniężali na miejscu, każda bowiem dziewczyna chciała posiadać sznur możliwie pięknych bursztynów. Bywało i tak, że gospodarz latem pracował w polu czy pasiece, w jesieni kopał bursztyn, a zimą toczył z niego korale. Albo jeżeli był starszy, jako dziadek — pasał inwentarz po paśnikach i jednocześnie szukał bursztynu, a zimą go obrabiał — toczył i rzeźbił.

Był to więc jakby przemysł chałupniczy, traktowany dorywczo, jako dodatek do innej pracy stałej, podtrzymującej byt rodziny.

⁷⁷ «Tyg. Powszechny», 1878, nr 47, w artykule pt.: «Wystawa powszechna w Paryżu».

Warsztaty amatorskie istniały tam, gdzie byli zamożni amatorzy tego przemysłu artystycznego, bursztyniarstwo traktowali jako rozrywkę i przyjemność, wyrobów swych zaś nie sprzedawali, lecz robili je dla siebie i swych rodzin oraz krewnych, lub na upominki i podarunki swym znajomym czy zwierzchnikom. Byli to zazwyczaj ludzie zdolni i pracowici, choć warsztaty mieli równie prymitywne, jak poprzednicy sezonowi. Jakiś nauczyciel w zapadłej wsi, ksiądz na parafii itp. pracowali w swych warsztatach latami, udoskonalając z czasem swe wyroby. Niekiedy zdolny chłopiec — samouk zbierał bursztyn i toczył korale swojej siostrze krewniej lub dziewczynie, poza tym jednak nie zajmował się więcej tym przemysłem.

Ostatnim ze starszych amatorów bursztyniarzy był ks. Żebrowski, proboszcz w parafii Zaręby Kościelne ⁷⁸, który przez całe lata pracował w wolnych chwilach przy swym małym warsztacie bursztynowym. Ten jedyny w tych stronach ksiądz — bursztyniarz zmarł w r. 1925.

Technika obróbki bursztynu na wszystkich prawie opisanych warsztatach była jednakowa, różnymi tylko były tokarki i niektóre narzędzia pomocnicze.

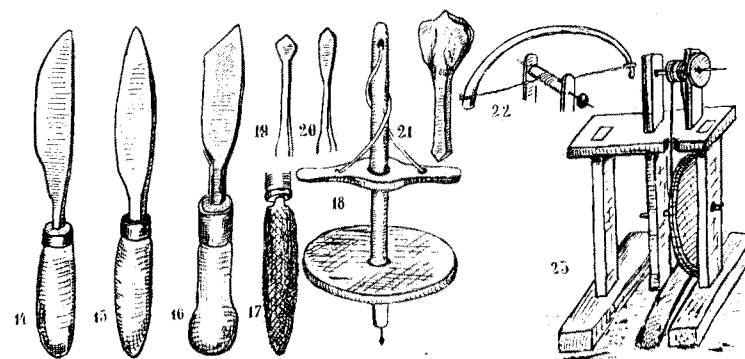
Dokładniejszy dawny opis obróbki bursztynu podaje nam Al. Połujański w połowie zeszłego stulecia w swoim *Opisaniu Lasów* ⁷⁹. Czytamy tam, że bursztyn obrabiamy bywa na warsztatach tokarskich. «Tokarz okrzesuje naprzód bursztyn za pomocą dłuta, potem toczy go na warsztacie podług upodobania, szlifuje pumeksem, w końcu zaś poleruje ziemią trypolitańską lub wapnem wiedeńskim (Wienerkalk)».

I dalej czytamy, że «niektórzy obrabiają bursztyn na ręcznych warsztatach, podobnych do warsztatów zegarmistrzowskich, za pomocą smyczka i dłutka lub w ręku za pomocą pilników i szyby szlifierskiej, na której się brylantowanie bursztynu uskutecznia».

⁷⁸ Pow. przasnyski.

⁷⁹ «Opisanie lasów...», ułożone przez Al. Połujańskiego, 1854, t. I, str. 195—6.

Tokarki, używane przez bursztyniarzy, były rozmaite: te, które widziałem w Ostrołęce, podobne były do tokarek, używanych do drzewa. U góry była drewniana tryca z rowkami, osadzona na specjalnym ramieniu, osadzonym w głównej ramce warsztatu. U dołu było duże koło rozpędowe drewniane, z pasem lub sznurem, kręconym z surowca, obracającym górną trycę (patrz ryc. 4).

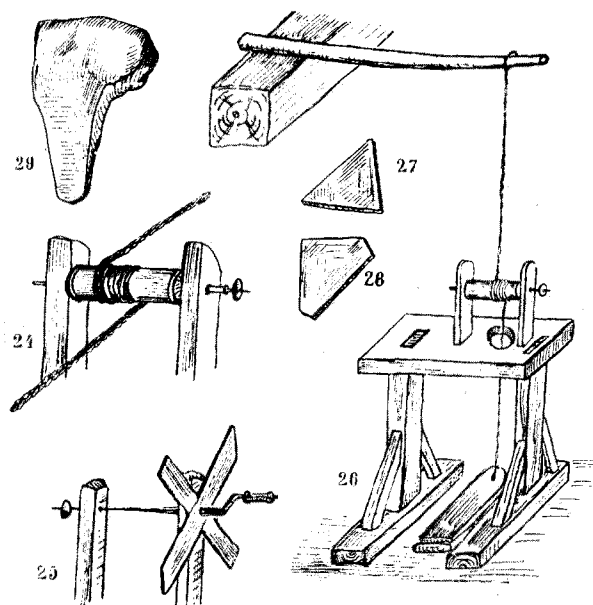


Ryc. 4.

14—15. Noże do czyszczenia surowego bursztynu. 16. Dłutko do podobnych czynności. 17. Pilnik grubo: raszpla (do czyszczenia i skrobienia surowego bursztynu). 18. «Dryl» drewniany — starodawny do wiercenia otworów. 19—20. Świderki (bory) stalowe, do borowania dziurek w paciorkach. 21. Podobny bor krzemienisty (ze zbiorów Stacji Naukowej w Nowogrodzie). 22. Tokarka «smyczkowa», poruszana rękami (ze zbiorów autora). 23. Tokarka pedałowa, nożna, z kołem, do obróbki i gładzenia bursztynu (z Ostrołęki, 1913).

W czopie trycy (szpuli) był stalowy nagwintowany «spilor», na który nasadzano (zakrecono) otworkiem kawałek bursztynu do toczenia: spilor ten, zaostrożony na dłutko, służyć mógł przy kręceniu kołem do borowania otworów w bryłkach bursztynu, przeznaczonego to toczenia paciorków. Na szpuli, w której osadzony był gwintowany pręcik przytwierdzona była drewniana tarcza, średnicy około 15—20 cm, obciążona baranią, wyprawianą na miękką skórę. Posypana na mokro odpowiednimi proszkami (masą) służyła do szlifowania tj. polerowania wyrobów

bursztynowych⁸⁰. Koło rozpędowe poruszał majster lewą nogą przy pomocy pedału.



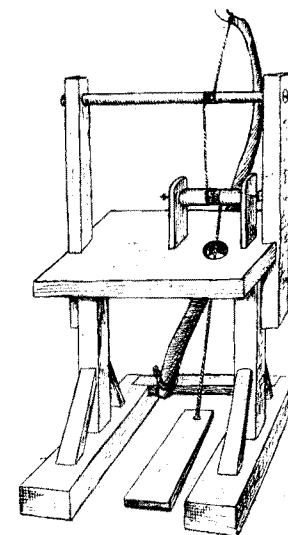
Ryc. 5.

24. Tokarka sznurowa, poruszana we dwóch rękami (jak smykem lub drążkiem) używana około r. 1820—60 (ze zbiorów autora). 25. Tokarka wiatraczkowa, obracana korby; wiatraczki dodawały «zamachu» przy kręceniu. Na tokarce takiej przeważnie czyszczono i szlifowano stare paciorki. 26. Tokarka «drążkowa», nożna z pedałem. Drążek był 2—3 cm długi, odginając się od góry, wprawiał w powrotny ruch obrotowy walec z «trzpionkiem», na gwincie którego nakręcony był paciorek (koral). Ostatnio w Nowogrodzie ok. r. 1890. 27—28. Odlamki szkła, używane jako ostre dłuta przy toczeniu bursztynu. 29. Bursztyn w węższym końcu na gładko szlifowany, używany przez znachorów do leczenia oczu (ze zbiorów autora).

W Nowogrodzie starsi ludzie pamiętali tokarki, na których toczono i szlifowano bursztyn, zrobione bardzo prymitywnie.

⁸⁰ Tokarnię taką widziałem w Ostrołęce w r. 1912.

W ścianie u góry przytwierdzony był elastyczny pręt z drzewa (dyszel), od którego postronek owinięty był parokrotnie przez trycę (szpulę), jak w poprzedniej tokarni, aż do dołu, do odpowiedniego pedału. Przy naciśnięciu pedału szpula robiła dwa lub kilka obrotów wraz z osadzonym do toczenia bursztynem, po czym nagięty do dołu pręt przy zwolnieniu nogą pedału podciągał sznur i obracał z powrotem szpulę i tak stale. Przy takiej manipulacji kawałek bursztynu obracał się w obie strony, toczony był jednak tylko w jedną stronę. Szlifowanie natomiast mogło odbywać się w obie strony. Sposób to był dość powolny, a znany gdzieś niedługo do roku około 1870—80. Niekiedy dyszel ustawiony był w tokarce pionowo (ryc. 6).



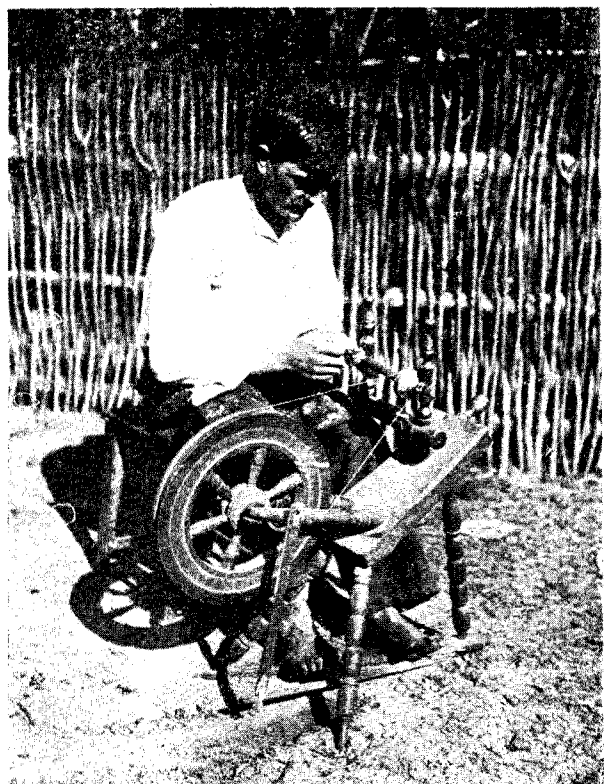
Ryc. 6.

Tokarka z pionowym «dyszlem» (koniec XVIII do połowy XIX w.). Rys. autora.

Chłopcy—amatorzy po wsiach urządzali sobie tokarki ręczne: szpulę z osadzonym bursztynem obracano albo za pomocą okręconego sznurka dwiema rękami w obie strony albo za pomocą korby z kołowrotkiem (wiatraczkiem) drewnianym (ryc. 5).

Kiedy po ręcznych wrzecionach do przedzenia nici z lnu i wełny nastaly ulepszone kołowrotki drewniane, tzw. «kółka» (używane i do dziś na wsiach), bursztyniarze skorzystali z tego wynalazku i zaczęli używać kółek do toczenia bursztynów. Bryłkę bursztynu z otworkiem nasadzono lub nakręcono na gwincik prętu, na którym jest zwykle szpula drewniana, używana do nakręcania nici podczas przedzenia. Przy toczeniu bursztynu szpula niepotrzebna, a pręt osiąga szybki obrót przy obracaniu koła rozpędowego nożnie lub przeważnie ręcznie (ryc. 7). Ten sposób najwięcej się przyjął przez bursztyniarzy i nawet przy obecnym

wznowieniu tego przemysłu, jako główny warsztat pozostał kołowrotek, jak przed 50—80 laty (ryc. 7).



Ryc. 7.

Młody Kurpik — jeden z ostatnich bursztyniarzy spod Myszyńca (1738), w prawej ręce trzyma spore kawałki wykopanego bursztynu, w lewej gotowe sznury koralu bursztynowych (podł. fot. Ad. Ch.).

Sposób czyszczenia i obróbki bursztynu na całych Kurpiach był i jest prawie jednakowy. Już z r. 1864 mamy wiadomości, że do zarobku Kurpiów trzeba zaliczyć «kopanie bursztynu», w którym ochotnie pracują. Kurpie w okolicach Myszyńca nie używają innego narzędzia, jak prostego kółka do przędzenia,

z brył bursztynów umieją wyrabiać piękne sztuki do fajek, perełki, filiżanki itp., że i najlepszy tokarz lepiej nie wyrobi⁸¹.

Powszechnie znana i stosowana obróbka była taka: najpierw oczyszczano kawałek bursztynu z wierzchniej skorupy, piasku i wszelkiego brudu; potem wiercono w nim dziurkę na wylot, a sam kawałek obłupywano nożem i grubym pilnikiem, niekiedy raszplą do jakiejś takiej okrągłości. Potem kawałek ten nasadzano otworem na cienki koniec osi od trycy kołowrotka (kółka) i koło obrotowe puszczano w ruch. Kawałkowi bursztynu nadawano odpowiedni kształt (np. korale, perełki) za pomocą ułamka szkła (śćkla), niekiedy owalnego (np. ze stłuczonej lampy naftowej). Szkło jest twarde, a kanty ma ostre, to też sypią się spod niego białe wiórki i trociny. Po nadaniu koralowi kształtu, oglądano go przez szmatkę suchą kredą miałką, lub tym samym proszkiem bursztynowym, pozostałym od toczenia. Sklejać bursztyn nie umiano i nie próbowano, pęknięte przy toczeniu korale szły na szmelc, zwykle na kadzidło do kościołów. Przy pilnej pracy i wprawie bursztyniarz wyrobił dziennie ok. 40—50 sztuk koralu⁸².

Podobnie robią i nieliczni bursztyniarze dzisiejsi, co miałem możność oglądać wielokrotnie.

Otwory w bursztynie wiercono (drelowano, borowano) za pomocą specjalnych przyrządów, do których należały: 1) drel — najdawniejszy przyrząd do borowania, składający się z osi pionowej z obsadzonym na niej drewnianym kółkiem, koło 30 cm średnicy; od kółka do wierzchołka osi były przeprowadzone dwa mocne sznurki, a przez nie i przez oś przechodziła poprzeczna beleczka, zaokrąglona na końcach do rąk. Na dole osi był osadzony łopatkowaty stalowy świder, który przy wprowadzeniu drela w ruch obrotowy (w obie strony, pionowo) borował szybko żądany otwór (ryc. 4). Gotowe drele rozwozili po wsiach kupcy i garniarze, od których kupowano ozdobnie polewane miski do wieszania

⁸¹ K. W. Wójcicki w art. «Kurpie i Kurpianki», Encyklop. Powsz., t. XVI, str. 500, 1864.

⁸² Wiadomość od Józefa Nicewicza, bursztyniarza ze wsi Łyse (Ostrołęka) lat 77, 1929 r.

na ścianach, musiały posiadać we wrębach dwa otworki do sznurków.

«Łopatka w spionku» czyli taki bor w pionowej osi był powszechnym narzędziem do wiercenia otworów⁸³.

Do wiercenia otworów małych w rzeźbionych z bursztynu sercach, krzyżykach, medalikach itp. używano obsadzonej w «śpi-nek» igły stalowej, zaostrożonej na łopatkę.

Nowsi bursztyniarze obsadzali świder (bor) od razu w oś przy szpulce kołowrotka; borowanie otworu odbywało się wtedy bardzo szybko i dokładniej, bez ryzyka pęknięcia danego przedmiotu bursztynowego.

Dawnymi czasy, a nawet jeszcze około r. 1860 do obróbki bursztynu używali zamiast szkła — okrzesek z krzemienia «Scadrów», zbieranych na wydmach, a do borowania otworów używali borów krzemiennych, również obsadzonych w «drele»⁸⁴. Mówiłoby to o wielkiej starożytności tych przyrządów i tegoż przemysłu.

6. Wyroby z bursztynu i ich popularność

Różne wyroby z miejscowego bursztynu. — Bursztyny. — Korale dla Kurpianek. — Różne ich odmiany i wielka ilość na Kurpiach. — Różne wisiorki bursztynowe. — Różańce i inne wyroby. — Galanteria bursztynowa. — Wyroby upominkowe. — Delegacja z Ostrołki na jubileuszu J. I. Kraszewskiego w Krakowie. — Żyrandole z bursztynu w kościele w Małym Płocku i ich zagłada w r. 1915. — Dalsze zamiary «bursztynowe» w tejże parafii.

Na wyroby miejscowe Kurpie przeznaczali z wykopanego bursztynu tylko przeźroczysty, tak zwane «cacko», albo «płomyk», które to gatunki cieszyły się największym powodzeniem w tych stronach.

Majstrowie tutejsi wyrabiali z bursztynu: «korale» dla kobiet z różnymi wisiorkami, medaliony, krzyżyki, części fajek, cygar-

⁸³ Wiadomość od tegoż J. Nicewicza z Łysych. R. Rydla z Lasek, 1929 r.

⁸⁴ Wiadomość od starego Stachelka ze wsi Łęczki i Trzcinińskiego, rzeźbiarza i bursztyniarza ze wsi Krysiaki (Ostrołęka) w r. 1928—29.

niczki, na specjalne zaś zamówienie tabakierki, rączki do lasek, kałamarze, dewizki do zegarków, gałki dla dzieci itp.⁸⁵. Omówmy po kolei te wyroby.

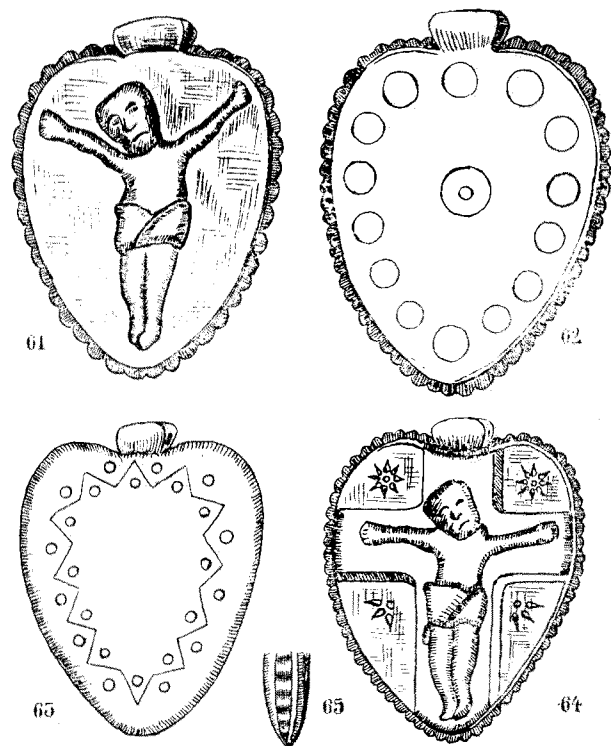
«Korale» czyli paciorki bursztynowe, określano często wprost terminem «bursztyny». Nosiły je na szyi dziewczynki, dziewczyny dorosłe, starsze kobiety i staruszki nad grobem, czyli wszystkie niemal Kurpianki. Zwyczaj wymagał, że Kurpianka winna mieć na szyi do trzech sznurów koralu bursztynowych: najmniejsze, po trzy sznurki razem z drobnych perełek, wielkości grochu, obciążone były dokoła na szyi, a zwały się manele albo manelki; drugie były nieco dłuższe, z większych okrągławych paciorków lub rżniętych w kanty; trzeci sznur najdłuższy składał się z większych koralu, tak zwanych «kartoflaków». Zwykle korale były po brzegach sznurka małe, wielkości grochu, a potem coraz większe dochodzące nieraz do 3-ch cm średnicy. Korale końcowe były często okrągłe lub nieco spłaszczone, środkowe zawsze miały kształt spłaszczonych kul, nieraz na końcach ściętych na ostro (ryc. 9).

Korale odróżniano zależnie od kształtów: gładkie i rżnięte⁸⁶. Pierwsze były toczone i szlifowane na gładko «coby były aż psące» (błyszczące), drugie, po pierwszym otoczeniu były piłowane i szlifowane na różne kanty, jakby rozetki. Bursztyny toczone dobierano co do koloru i nawlekano na mocne sznurki czerwone lub żółte, «coby dobrze światło odbijały», kręcone były z nici jedwabnych lub «górowych». W dawnych sznurach, wśród większych paciorków, bursztyniarze nawlekali choć jeden paciorek z najczystsze bursztynu z zabraną przed wiekami wewnątrz muszką, komarem, słomką, kawałkiem drzewa itp. co było dla kurpianek pewnego rodzaju talizmanem, a dla nas dziś stanowią te paciorki niejednokrotnie materiał naukowy, cenny do badań⁸⁷.

⁸⁵ U Połujańskiego («Opisanie lasów... 1854») czytamy: że z bursztynu na Kurpiach wyrabiane są: cybuchy, mundsztuki, cygarnice, krzyżyki, paciorki itp.; K. Wójciki w «Zarysach Domowych» (1842) pisze, że Kurpie z brył bursztynowych umieją wyrabiać mundsztuki do fajek, perełki, filiżanki itp.: że i tokarza nie potrzeba», str. 210.

⁸⁶ Wiadomość od bursztyniarzy, np. od starego Kopytka ze wsi Czerwone pod Kolnem.

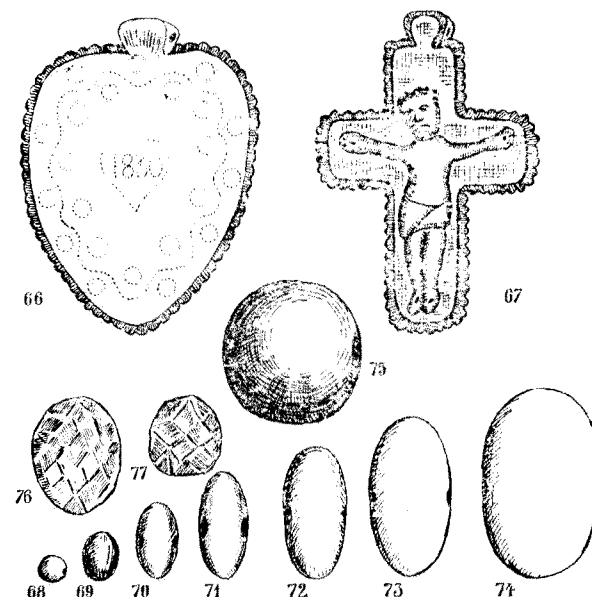
⁸⁷ Paciorki takie można zobaczyć w Muzeum w Łomży.



Ryc. 3.

61. Medalion płaski z Chrystusem, wielkości nieco większej niż naturalna. Płaskorzeźba wypukła. Praca wykonywana przeważnie odłamkami szkła. Dookoła ramka, drobno karbowana, u góry wieszak z otworkiem. Ze zb. St. Naukowej. 62. Odwrotna strona tegoż z rżniętymi koleczkami. Pochodzi ze wsi Wolkowe, pow. Ostrołęcki. 63. Odwrotna strona różnych podobnych medalionów, jednakowo wykonywana. Linie łamane, żłobione ostrym narzędziem (szkło, krzemik, pilnik, nóż). Ze zbiorów St. Naukowej. 64. Medalion z krzyżem i Chrystusem (płaskorzeźba) rżniętymi ozdobami (gwiazdki) na płaszczyźnie. Ramka dookoła. Ze zbiorów autora — ze wsi Lipniki. Wyrób około 1800—40. 65. Dolna część tego i innych medalionów; znać karbowaną ramkę.

Bursztyny przechodziły w rodzinach kurpiowskich z matki na córki, nieraz przez szereg pokoleń. Zniszczone, wytarte, lub brudne korale dawano do odczyszczenia tymże bursztyniarzom

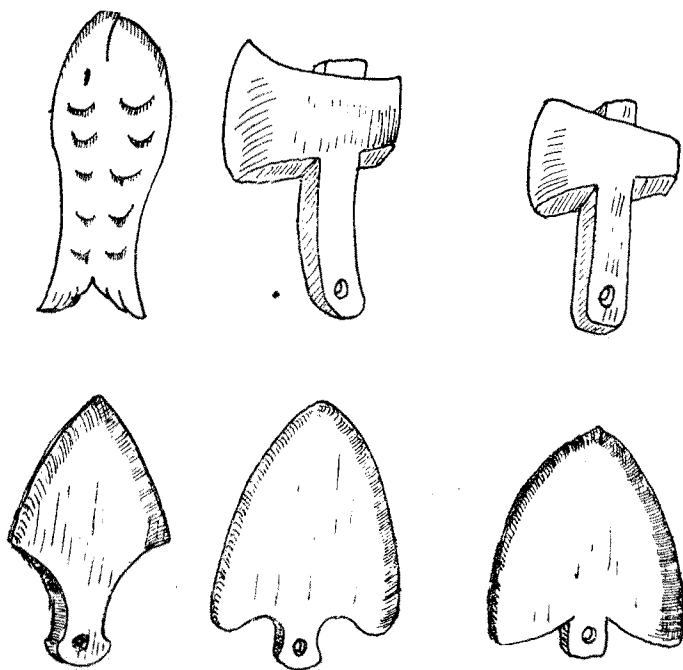


Ryc. 9.

66. Odwrotna strona jednego z medalionów (wykonanych na czołowej stronie jak nr 61). Ozdoby nawiercane ostrym świderkiem, w środku, w serduszkach r. 1830. Z Ostrołęki (r. 1912). 67. Krzyż, tzw. «pasyjka» z jednego kawałka bursztynu z karbowaną obwódką dookoła. Chrystus — płaskorzeźba prymitywna. Wyrób (wg opowiadań) około r. 1800—20. Ze zbiorów muzealnych w Nowogrodzie. 68—74. Różne rodzaje i wielkości paciorków, najczęściej spotykanych i wyrabianych, nr 68 — paciorek od maneli; 74 — większy koral, często z matowego bursztynu, inne z przezroczystego.

po wioskach, niektórzy sami czyścili je kredą mialką. Mówiono też, że bursztyny, żeby długo się trzymały, muszą być przechowywane w miejscu chłodnym i ciemnym, każde zawinięte oddzielnie w miękkie szmatki.

Jeżeli bursztyny nie miały spadkobierczyni, albo kobiety starsze były do nich specjalnie przywiązane, kładziono je nieboszczykom do grobu, najczęściej na gorące życzenie umierających. W tradycji miejscowej nie mówi się o konieczności co do powyż-



Ryc. 10.

Wisiorki bursztynowe. U góry — od Łysych, Myszyńca i Czarki; siekierki od Łysych i Baranowa; ryba od Nowogrodu. Okazy z r. 1870—1970.

szego dodatku, życzenia jednak zmarłych z przed śmierci spełniano solennie.

Zanim nie przeminęła moda na bursztyny, były one powszechną ozdobą Kurpianek. Na całym obszarze Kurpiowszczyzny z najbliższym zasięgiem, gdzie kobiety Mazurki (nawet w sąsiednich Prusach Wschodnich) nosiły również podobne «korale», można było do r. 1900—1910 liczyć je do 100 tysięcy sznurów. Tyle tych pięknych ozdób było wśród tutejszych kobiet. Potem zaczęto je zamieniać na kupną tandetę, zamiast prawdziwych noszono szklane, różne imitacje itp. kupowane na jarmakach i odpustach. Prawdziwych bursztynów wyzbywano się masowo, sprzedając nawet po 1 rb.⁸⁸ za sznur, oddawano je też setkami

⁸⁸ Rubel rosyjski — do r. 1939, ok. 2 zł.

do kościołów, gdzie tłuczono je na kadzidło. Wykupili ich dużo spekulanci, wybrali Niemcy w czasie okupacji.

Dziś moda wróciła z powrotem, ale starych koralu nie wiele pozostało.

Wisiorki różnego rodzaju zawieszano u koralu większych, drugich, czy trzecich, najdłuższych. W tym celu robiono mały sznurek, długości około 10—15 cm., z nanizanymi drobnymi paciorkami; sznureczek ten z przyczepionym na środku «mentalem», czyli medalionem, długości od 1½ do 4 cm. robione były z płaskich kawałków przezroczystego lub matowego bursztynu, z otworkiem w górnej części do przewlekania mocnej nitki. Do medalionu bursztyn obrabiano z dwóch stron do odpowiedniej grubości, poczym nadawano formę nożem i pilnikiem. Forma była przeważnie serca, dotyczyło to najczęściej małych wisiorków od 1½—2 cm długości; większe, też serca, miały z jednej strony wyróżnione wizerunki Chrystusa na krzyżu «pasyjki», misternie dłubane nożem i gładzone szkłem. Z drugiej strony dookoła brzegów medaliony, szczególnie większe, miały wykonane różnymi świderkami rozetki.

Rzadkością były same «pasyjki» — krzyżyki z bursztynu, bez medalionów, trudniej je było zrobić z powodu kruchości materiału.

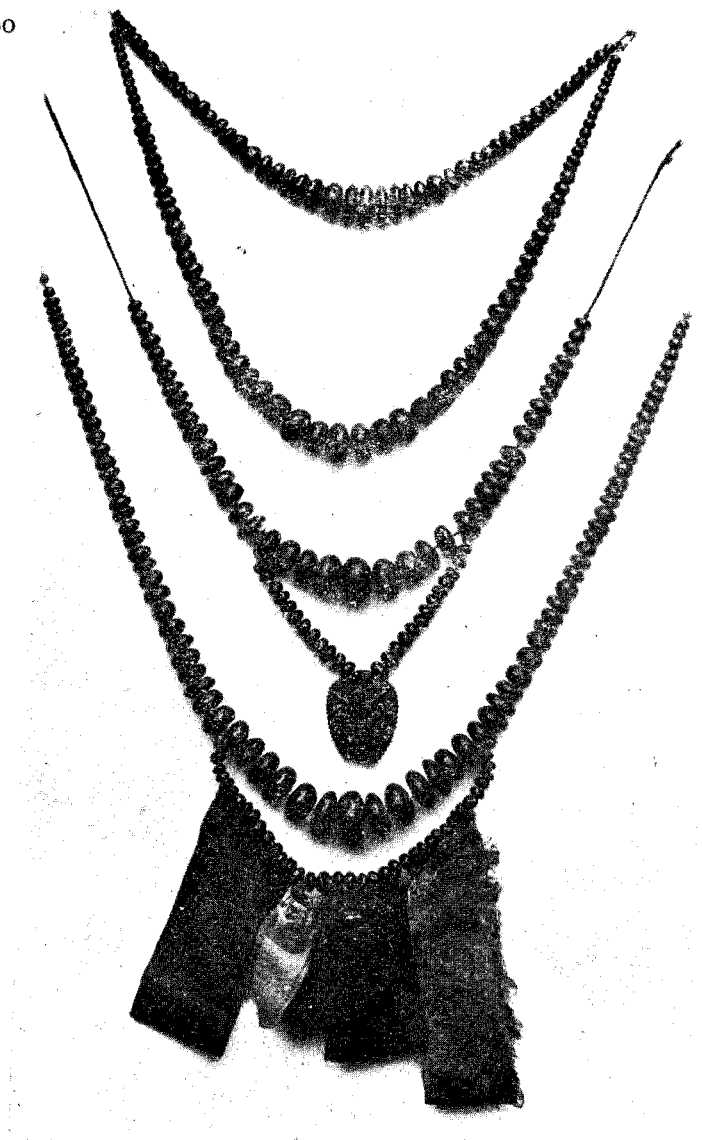
«Mentale» do bursztynów wyrabiano dość dawno. W koralach z przed 80—100 lat medaliony były takie, jakie wyrabiano i przed laty kilkunastu⁸⁹.

W jednej ze starych rodzin kurpiowskich był sznur bursztynów, u którego przyczepiony był złoty medalion okrągły, dość duży, z jakimś wizerunkiem (głowa)⁹⁰. Według obliczeń, był on w rodzinie z górą 100 lat. Ten złoty zabytek swego czasu zabrał ktoś z rodziny i sprzedał.

Medaliony bursztynowe już ok. r. 1900 przestały być modne, odczepiano je i sprzedawano za bezcen lub oddawano na kadzidło do kościołów.

⁸⁹ Wiadomość od M. Sobiechowej z Kadzidla, 1898 r.

⁹⁰ W rodzinie Sobiechów, — jaka to była głowa, nie umiano mi powiedzieć, mógł to być dawny złoty dukat.



Ryc. 11.

«Korale» bursztynowe. U góry sznur podwójny niżej pojedynczy z medalionem; u dołu sznur «korali» z amuletami i szkaplerzami noszony przez żebraka z pow. przasnyskiego (Zb. zbiorów Muzeum Etnograficznego w Warszawie r. 1929).

Bursztyny nosiły na szyi tylko dziewczęta i kobiety zamężne, ale były wypadki, że nosili je żebracy — mężczyźni; u bursztynów wtedy wisiał szkaplerz lub różne kawałki wstążek czy też szmatek, pocieranych o obrazy itp. z miejsc świętych. Szmatki te odgrywały rolę amuletów i przez niektórych były bardzo cenione ⁹¹ (ryc. 11).

Różańce bursztynowe spotykało się dość rzadko, robili je bursztyniarze na specjalne zamówienie z bursztynu przeźroczystego i matowego na przemian — jak to było potrzebne do oddzielania różnych części pacierzy i modlitew. O. O. Kapucyni w Łomży, a dawniej Bernardyni z Ostrołki niejednokrotnie ofiarowane im bursztyny kobiece przerabiali na różańce, nie tyle dla siebie, ile na podarunki dla swych zwierzchników. Z takichże bursztynów wykonane różańce O. O. Kapucyni z Łomży, Holendrzy z pochodzenia, wysłali kilka pięknych okazów do Holandii ⁹².

Cybuszki i fajki bursztynowe robiono tylko na specjalne zamówienie, robiono je ręcznie z większych kawałków bursztynu, a kolor sobie dobierał ten, kto fajkę zamawiał. Częściej robiono części fajek, zakończenia cybuszków itp. (ryc. 12).

Cygarniczki zaczęto wyrabiać niedawno, odkąd nastały papierosy wśród młodszych, starsi bowiem palili i palą przeważnie fajki. Przy cybuchach i cygarniczkach najtrudniejszą robotą było wyborowanie długiego, cienkiego otworu ⁹³.

Tabakierki i kubki bursztynowe robione były przeważnie na zamówienie do miast, na podarunki. Wychodziło na nie dużo większych kawałków bursztynu, środki wywiercano i drażono w rękach lub tokarniach. Tabakierki najczęściej z bursztynu matowego — kapuściaka, podobno mocniejszego na te wyroby, kubeczki natomiast z bursztynu przeźroczystego.

Kule bursztynowe dla dzieci, nieco spłaszczone, przeważnie z białego bursztynu, toczono z większych bryłek i nanizywano na

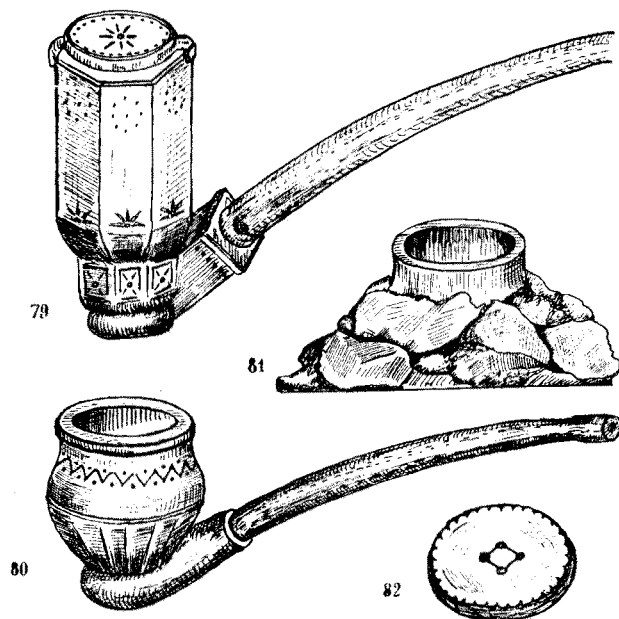
⁹¹ Takie bursztyny widzieliśmy w Muzeum Etnograficznym w Warszawie, w gablocie kurpiowskiej.

⁹² Wiadomości od dostawców bursztynów, było to po r. 1928.

⁹³ Świderki takie robione ze złamanych, stalowych iglic albo ze złamanych prętów od starych parasoli. Zaostrzone na łopatki obsadzano w tokarniach, a bursztynem manewrowano w rękach.

sznurek. To samo dotyczy kul i rączek do lasek, na które wychodziło dużo większych kawałków mocnego bursztynu.

Kule bursztynowe dla dzieci można było kupować dawniej na jarmarkach i odpustach: przywożono je też z sąsiednich Prus.



Ryc. 12.

79. Typowa co do form fajka bursztynowa (z żółtego bursztynu) z wykręcanym cybuszkiem, zdobiona, ze srebrnym okuciem u góry. Z Ostrołęki, wyrób ok. 1880 r. Ze zbiorów autora. 80. Fajeczka garnuszkowa z czerwonego bursztynu matowego, zdobiona, cybuszek wkręcany. Ostrołęka, z r. ok. 1885. Zrobiona dla «Pana Komisarza» (ze zbiorów St. Naukowej). 82. Guzik bursztynowy, karbowany na górnym kancie, z bursztynu matowego, kapuściaka. Wyrób z r. ok. 1860. Własność prywatna (1912).

Dewizki do zegarków z bursztynu należały do prawdziwych «majstersztyków», robione były na pokaz lub na zamówienie przez zdolnych bursztyniarzy. Dewizki takie nie były długie, zwykle około 10 do 15 cm., natomiast były robione w rękach

z jednej większej bryły bursztynu⁹⁴. Dewizki bursztyniarze kurpiowscy nazywali łańcuszkami («łańcusek»), wyrób ich miał bowiem formę ogniw łańcuchowych, owalnych lub ściętych na kantach.

Guziki i spinki bursztynowe robione były na początku zeszłego stulecia i dawniej. Guziki zamawiała u Kurpiów szlachta okoliczna do żupanów, były one 2 do 3 cm średnicy okrągłe lub podługowate, z dziurką od spodu do przyszycia lub przywiązania. Sami Kurpiowie guzików takich używali rzadziej, chyba do ozdoby swych «lejbzików»⁹⁵. Spinki i sprzączki robiono dawnymi laty dla różnych myśliwców i strzelców kurpiowskich, którzy sprzączek bursztynowych używali do czerwonych wstążek przy dawnych kapeluszach z piórami.

Kałamarze bursztynowe itp. wyrabiali bursztyniarze ostrołęccy najczęściej na zamówienie — na różne upominki. Tak np. na obchód jubileuszowy pracy pisarskiej J. I. Kraszewskiego w Krakowie pojechała z Ostrołęki specjalna delegacja, która zawiozła Jubilatowi upominek — wyroby bursztynowe: kałamarz i przybory biurkowe, wszystko z miejscowego bursztynu. Zaznaczyć warto, że delegacja wyjechała nielegalnie, po cichu, by ówczesne władze rosyjskie nie wiedziały⁹⁶. Nie mogły być o tym wzmianki w prasie.

Na oryginalny pomysł wpadł niejaki ks. Tomkiewicz w parafii Mały Płock⁹⁷, w okolicy którego również kopano dawniej i obrabiano bursztyn. Ogłosił on (na kilka lat przed II wojną światową), że zbiera na ofiarę kościelną bursztyn w kolorach. Ponieważ na bursztyny takie przechodziła już moda, a w parafii kobiety miały ich dużo, przeto znoszono je z okolicznych wiosek.

⁹⁴ Wiadomość od starych bursztyniarzy. Łańcuchów takich nie mogłem znaleźć, natomiast widziałem podobne, wyrobione z jednego kawałka drzewa przez R. Rydla ze wsi Łaski, pow. Kolno 1925 r.

⁹⁵ «Lejbzik» — kamizela czerwona lub granatowa z rękawami.

⁹⁶ Wiadomości od F. Malinowskiego (lat 85, r. 1933), jednego z kierowników miejscowej «Lutni», z inicjatywy której wyjeżdżała delegacja.

⁹⁷ Pow. łomżyński (przy trakcie Łomża—Kolno).

Pochodzenie bursztynu w miejscowej tradycji. — Bursztyny-amulety. —

masowo. Były one rozmaitej wielkości i różnego gatunku. Ksiądz kazał wszystkie na nowo oczyścić i polerować oraz posegregować wg. wymiarów, po czym zdolny majster zrobił z nich dwa żyrandole kościelne do świec. Były śliczne i bardzo oryginalne, średnicy



Ryc. 13.

Kurpiowski naszyjnik bursztynowy z medalionem.

miały największe koła około 1 m., podtrzymywały zaś je specjalnie zrobione metalowe obręcze. Niedługo jednak kościół się szczycił tak oryginalną ozdobą. W roku 1915, w czasie działań wojennych, kościół był częściowo rozbity, wreszcie spłonął z całym urządzeniem, przyczem pastwą płomieni padły i cenne żyrandole. Wskutek tego we wspomnianej parafii znikły u kobiet prawie wszystkie korale bursztynowe.

W odbudowanym tamże kościele przed r. 1939 ks. proboszcz Ciborowski⁹⁸, obok innych ciekawych robót, zastosować miał zdobienie ołtarza w bursztyn. W tym celu zbierał materiał bursztynowy, którym po oszlifowaniu miał inkrustować wnętrze cyborium w wielkim ołtarzu.

Prawdopodobnie szersze zastosowanie bursztynu wejdzie w życie po odnalezieniu nowych złóż tego mineralu, który w miejscowym przemyśle nie zajął jeszcze należnego mu miejsca.

7. Różne zastosowanie bursztynu

Ofiary z bursztynu. — Bursztyn zamiast pieniądza. — Bursztyn w lecznictwie kurpiowskim. — Dziewczęta i bursztyny. — «Bursztyn» w jedzeniu. — Przysłowia związane z bursztynem.

Znajdujący się na ziemi Kurpiów w większych nieraz ilościach bursztyn, z którym, jako z miejscowym złotem, zżyły się całe pokolenia, oddziaływał także na wyobraźnię tutejszego ludu. Nie tylko właściwości zewnętrzne bursztynu, jego piękno i zapach przy paleniu, ale również i pochodzenie tegoż zajmowały umysły miejscowe.

Bursztyn jest to «zizica» od potopu świata, objaśniał mnie jeden ze starszych miejscowych bursztyniarzy⁹⁹.

Przed końcem świata wszystkich bursztyn z ziemi, bagien i rzek wypłynię na wierzch — tłumaczył mi dalej tenże Kurpik.

Inni wierzą święcie, że w wielkich kawałach znalezione bursztynu w «chrzodku» znajdują się prawdziwe djamenty¹⁰⁰.

W te «djamenty» wierzył niejeden i dlatego rozbijał niejedną drogocenną bryłę po znalezieniu.

Dawniej bardzo były poszukiwane bursztyny, w których był paciorek z zamkniętą w środku muszką, komarem, rośliną itp. Takie paciorki spełniały rolę talizmanu, a kurpianki umiały je wybierać, patrząc pod światło¹⁰¹.

⁹⁸ Aresztowany przez hitlerowców w r. 1939 ksiądz ten wywieziony do Niemiec zginął gdzieś w obozie.

⁹⁹ Wiadomości od starego Stachelka ze wsi Łączki 1928 r.

¹⁰⁰ Wiadomości od starego Stachelka i R. Świdra z Peltów 1930 r.

¹⁰¹ Można takie paciorki zobaczyć w Muzeum w Łomży.

Bursztyn w bryłach i kawałkach zastępował dawniej ludności tutejszej pieniądź, bo ślady tegoż pozostały do ostatnich czasów. Znoszenie do kościołów bursztynu na ofiarę było powszechne. Przed wojną światową, podczas wielkich misji w Łomży delegacja Kurpiów z Lipnik zaniósł O. O. misjonarzom w ofierze około 3 garnce bursztynu¹⁰².

Składanie w kościołach na ofiarę surowca bursztynowego było wygodne dla obu stron: a) ludność miała pod ręką sporo uzbieranego bez większego trudu bursztynu, który w dowolnych bryłkach rzucała w kościołach «na tacę», gdyż o pieniądź gotówkowy było jej trudniej, nie zawsze dbała o jego posiadanie, a bursztyn uważała za swoje jakby «złoto», b) duchowieństwo dawne też zalecało składanie na ofiarę kościelną bursztynu, gdyż opłacało się to lepiej od składanych groszy; bursztyn poza kadzidłem sprzedawano «na garnce» lub z czasem na wagę po większych miastach, co dla potrzeb kościoła było intratniejsze.

W wioskach Lipniki (pow. kolneński), Dąbrówka i Kadzidło (pow. ostrołęcki) jeszcze w latach 1910—20 były w skarbcach kościelnych skrzynie, w których obok świec, wosku itp., były również znaczne nieraz ilości składanego na ofiarę bursztynu pod opieką bractwowych. Dziś tego się nie spotyka.

We wsi Dąbrówce (Ostrołęka) do ostatnich lat przy zbieraniu ofiar na światło itp. po kościele przez księdza, ludność zamiast pieniędzy kładła na tacę bryłki bursztynu. Podobnie było i w wielu innych kościołach¹⁰³.

Przed kilku dziesiątkami lat, kiedy trudno było o pieniądze, ludność tutejsza nabywała sól, igły, łyżki itp. rzeczy codziennego użytku, płacąc za towar bursztynem, który handlarze chętnie brali¹⁰⁴.

Bursztynem (bryłkami) płacono w chwilach kryzysu gospodarczego (w czasie np. wojen lub zaraz po wojnie), gdy inny

¹⁰² Wiadomość od Kozona i Kierzkowskiego z Lipnik 1929 r.

¹⁰³ Wiadomość od ks. Sokołowskiego z Dąbrówki.

¹⁰⁴ Wiadomość od starego Kozona z Lipnik (1929), Perzowa z Dyłewa (1919), Kiernecka z Plewk (1924) i in.

pieniądz tracił wartość nabywczą. Tak było już parokrotnie za mojej pamięci, choć nie na całym obszarze.

Niejednokrotnie też wchodzono do sklepu po zapalki z kawałkiem bursztynu, dzieci chodziły z kawałkiem bursztynu do sklepów po cukierki¹⁰⁵.

Dzieci małe dlatego korzystały z waluty bursztynowej, ponieważ same jeszcze nie zarabkowały, nie miały innego pieniądza, a bursztyn potrafiły sobie uzbierać gdzieś nad rzeczką czy strugą. Nabywały za to cukierki i różne łakocie, a nawet zapalki i papierosy.

Gdy nie było obrotów handlowych z braku np. zboża czy inwentarza do sprzedaży, gdy okupant narzucał nadmierne ciężary w naturze, gdy kupiec nie chciał wyzbywać się towaru np. za marną i niepewną czy obcą walutę — kopano wtedy bursztyn na swoich gruntach, co było za mojej pamięci.

Gdy ceny towarów pierwszej potrzeby «skakały» z dnia na dzień, a nabyty ciężko pieniądź nie wystarczał na kupno zapalek, mydła, nafty itp., ujawniano wtedy «własną» walutę z kopanego tu i ówdzie bursztynu.

W czasie pewnego rodzaju anarchii po odejściu rządów narzuconych, obcych, ujawniał się tu «pieniądz» miejscowy. W czasie kryzysu wojennego po I Wojnie byli nad Narwią działacze, którzy na okres przejściowy chcieli tu wogóle zaprowadzić «walutę» z kopanego bursztynu, «aż będzie porządek z pieniądzem» w Warszawie. Na taki jednak pieniądź okazało się bursztynu zbyt mało. Radzono więc sobie podobnie tylko w sporadycznych wypadkach.

Będąc samowystarczalną na wsi ludność puszczańska prowadziła handel zamienny bardzo chętnie za bursztyn, m. in. też sprzedawali jej w Prusach objazdowi handlarze artykuły niezbędne, jak sól, proch strzelniczy, igły itp.

Płacenie bursztynem surowym czy obrabianym, dawanie go w posag córce było pewnego rodzaju «honorem» — ambicją puszczaaka, który na swoich gruntach kopał cenny dawniej minerał. Matka wychodzącej zamąż córce chętnie dawała obok innego

¹⁰⁵ Wiadomości od Kopytko z Czerwonego i R. Świdra z Pełtów.

inwentarza i tkanin, również i wyroby bursztynowe (tylko miejscowe, nigdy «kupce» (kupcze, kupione, gdzieś dalej nabyte), a jeżeli córka tego nie miała, to przy oczepinach śpiewano jej znaną tu powszechnie piosenkę: «A dajcież jej na burstyny» itd.

W okresie większej gorączki bursztynowej, kiedy ludność w niektórych wioskach zarzucała nawet na pewien okres zapoczątkowane gospodarstwo rolne (z końcem 18 do połowy 19 w.), grunta nabywane czy darowane dzieciom liczono na «jałowe» i «burstynowe», a łąki przytym tak skopano (w poszukiwaniu bursztynu), że niektóre i po 50 latach nie zdadne były do użytku gospodarskiego.

W dalszą podróż np. do miast dawniej Kurpik brał do torby bursztyn, bo wiedział, co za niego może dostać, a na lichym nieraz pieniądzu, na którym się nie zawsze znalazł, oszukiwano go. Płacił nim tylko w urzędach.

Gdy bursztyny toczono przestawały być modne (pod koniec 19-go i na początku 20 stulecia), płacono za różne rzeczy nie tylko surowcem bursztynowym, ale i większymi paciorkami od koralu (co robiły szczególnie kobiety). Agitacja w tym kierunku szła z sąsiednich Prus, gdzie fabryki niemieckie zaczęły wyrabiać masowo tanie «korale» błyskotliwe ze szkła (przeważnie). Oddawano za nie przez dziesiątki lat prawdziwe bursztyny w większej ilości.

Złe warunki życiowe i niższy stopień oświaty nie zawsze wpływały na walutowanie bursztynu. Były to raczej odruchy — jakiejś pozostałości uświęconych z dawien dawna tradycji, stosowane nawet w lata, pod względem gospodarczym, zdawałoby się normalne. Ludność lubiła się tu i ówdzie pochwalić, że nie dba o «papsierowy», niekiedy lichy pieniądz. W lata «kryzysowe» (po 1930) niektórzy przedstawiciele władz skarbowych chcieli to nawet wykorzystać oficjalnie przy miejscowych opłatach, podatkach, dzierżawach itp., ale wyczerpane już dawniej złoża bursztynowe okazały się za mało dochodowe. W sprawach tych zwracano się o rady i do autora niniejszego.

W miejscu, gdzie bursztyn się wyczerpał, o właścicielach gruntów dawniej bursztynodajnych mówiono, że oni w «kie-

dajse» t. j. dawnymi laty «siedzieli na burstynie», znaczy jakby na gotówce.

Nie wszyscy Kurpie wyzbywali się od razu wykopanego czy też znalezione w wodzie czy błocie bursztynu, szczególnie w większych bryłach, wartościowszych. Chowali je u siebie przez całe lata, «na czarną godzinę», «na pilną potrzebę», czy też na korale «dla córki na wesele» jak ta urośnie. Był to jakby kapitał zapasowy, gotówka w kasie itp., na której leżeniu nigdy się nie traci, bo bursztynu zawsze jest na świecie za mało.

Bursztyn od ostatnich kilkudziesięciu lat kończył się i prawie jakby się wykończył. O «walucie bursztynowej» pozostają tylko wspomnienia. O nowych złożach nie słychać.

Na kadzidło kościelne bursztyn na Kurpiach używany był powszechnie obok jałowca (jagód). Mocny ten jednak i odurzający dym szkodzić miał kobietom będącym w stanie odmiennym; kobiety takie, odurzone kadzidłem, nieraz z kościołów wyprowadzano¹⁰⁶.

Nie mniej dym ten miał zastosowanie (jak i sam bursztyn) w miejscowej medycynie. Od ściskania wewnątrz dobrze miało pomagać wężanie dymu z bursztynu, palonego na łyżce na węgielkach¹⁰⁷. Wężanie i wciąganie w siebie tegoż dymu, palonego na węgielkach, miało w ogóle pomagać od różnych boleści w «chrzodku»¹⁰⁸. Dym z tegoż bursztynu miał pomagać kobietom na bóle maciczne przy porodach. Według twierdzeń wiejskich znachorów dym taki pomagał nawet więcej «niż palenie i wężanie dymu z włosów swoich z głowy»¹⁰⁹. Okadzanie chorego przy urokach takimże dymem bursztynowym z domieszką niektórych ziół świętojańskich również miało pewne znaczenie¹¹⁰.

¹⁰⁶ Wiadomości od starych Kurpianek; wyprowadzanie kobiet widziałem sam w kilku kościołach.

¹⁰⁷ Wiadomości od M. Sobiechowej z Kadzidla (Ostroł.) 1928.

¹⁰⁸ Wiadomości od Marianny Sadowskiej lat 58 ze wsi Zbójna (pow. Kolno) 1932.

¹⁰⁹ Wiadomości od Pupkowej ze wsi Baliki (1930) i Chorążyny z Nasiadek 1932.

¹¹⁰ Wiadomości jak wyżej; podobnie leczą się w sąsiednich Prusach Mazurzy.

Gałki bursztynowe, przeważnie z bursztynu białego lub kapuściaku, z otworem przez środek, zawieszano na sznurku małym dzieciom na szyi. Dziecko bawiło się taką zabawką i gryzło w ustach, nie szkodząc sobie, gdyż bursztyn jest nierozpuszczalny. Według twierdzeń miejscowych bursztyn ten spełnia znaczniejszą rolę — chronił dzieci od napadu konwulsji ¹¹¹.

Noszenie bursztynów samo przez się uważane było za zdrowe na oczy i głowę. Dlatego nosi bursztyny wiele starszych kobiet, a w rzadkim wypadku i mężczyźni ¹¹². Szczególnie dobrze ma robić na uporczywy ból głowy. Kurpianka ze Zbójny, niejaka Poredzina, wyjechała do Ameryki, gdzie zapadła na ciężki i stały ból głowy. Ponieważ nic jej nie pomagało, a lekarze byli bezradni, usłuchała starszych rodaków, żeby nosiła na szyi korale z bursztynu, to ból jej przejdzie. Kobieta wtedy posłała do Zbójny pieniędzy, prosząc o korale. Ponieważ we wsi i okolicy najbliższej trudno było je nabyć, więc kupiono sznur aż w Przasnyskim i wysłano do Ameryki. Tam babka nosiła je przez 5 lat, podobno głowa przestała ją boleć i przez cały czas noszenia na głowę nie chorowała. Po przyjeździe do Polski żyła jeszcze parę lat, a po śmierci jej bursztyny zostały w rodzinie ¹¹³.

Kto ma na oczach chorobę «kas», radzą zasypywać oko proszkiem z bursztynu ¹¹⁴.

Zapalenie oczu leczą też bursztynem. Do tego służy specjalnie obrobiony na gładko, cieńszy w jednym końcu (jak języczek) kawałek białego lub żółkawatego bursztynu. Przy zabiegu leczniczym bursztyn pocierali o sukno, aż się rozgrzał, po czym okrążali oko pod powieką. Leczyli tym zapalenie kas, krosty, jak również zaproszenie oka. Bursztyny takie bywały po chałupach. W Wielbarku za Myszyńcem (już w Prusach Wschodnich) żyły dwie

¹¹¹ Niemowlęta z bursztynem wielkim na szyi widziałem sam niejednokrotnie.

¹¹² Wiadomości od M. Sobiechowej z Kadzidla, Kopytko z Czerwonego, Namajkowej z Nasiadek (1930), Poredy Wł. ze Zbójna (1936).

¹¹³ Wiadomości od dzieci Poredziny (Wł. Poredy i in.) ze Zbójna 1936 r.

¹¹⁴ Wiadom. od Stachelka z Łączki i in.

siostry, które sływały wokół z takiego leczenia oczu. Nawet Kurpie z pod Myszyńca wędrowali do nich z chorymi oczami ¹¹⁵. Kto nie umiał leczyć, ten zamiast pomóc mógł jedynie zaszkodzić. Raz «doktorka» za mocno potarła bursztyn o sukno, bursztyn był za gorący i przy zabiegach chore oko wypalił, a chory potem zaniewidział ¹¹⁶. Prawdopodobnie wypadków takich bywało więcej.

Dziewuchy na wydaniu otrzymywały zwykle bursztyny (nieraz po parę sznurów) od swych matek. Branie bursztynów od kawalerów narzeczonych nie było przyjęte ¹¹⁷.

Końnicy czy żniwiarze, gdy w polu dostaną obiad np. kaszę, szukają w niej «bursztynu» czyli skwarek ze słoniny. Kasza czy kartofle z «bursztynem» znaczy, że jest okraszona dobrze słoniną ¹¹⁸.

Z przysłów parę się spotkało:

«Śnieje się jak dzieciok do burstynu» — «Dobry i burstyn jak nima złota» — «Ocy jak burstyn» (byszczące ładne). «Chciałby zień z burstynem» (przy kupnie pola, z przekąsem). «Burstyn jak rybzie oko» (ładny). «Burstynu nie ugryzies» (w głodzie).

Jak ktoś na Kurpiach umrze, szczególnie z pośród bursztyniarzy, mówią o nim, że poszedł na tamten świat «burstyn kopać».

8. Różne wiadomości o bursztynie i bursztyniarstwie kurpiowskim

Wiadomości z wioszek od dawnych bursztyniarzy i starych Kurpiów. — O kopaniu i kopaczach, próbach i «osmanach», wyrobach, narzędziach itp. z różnych miejscowości kurpiowskich.

Wieś Dylewo (powiat ostrołęcki). W ograniczeniu wsi, na łąkach nad rzeczką Piasecznicą, w miejscu zwanym «na grzędzie» kopano dawniej bursztyn, a najwięcej około r. 1860—

¹¹⁵ Wiadomości z Myszyńca od Sioka i od Mazura P. z Wielbarku (1910—20).

¹¹⁶ Pow. z Kadzidla od M. Sobiechowej (1909).

¹¹⁷ Wiadomość od M. Sobiechowej z Kadzidla (1928 r.).

¹¹⁸ Znane powszechnie na Kurpiach.

1870. Przy tym kopaniu całe łąki zryto, a wielkie doły po bursztynie do niedawna pokazywano ¹¹⁹.

Wieś Brzozówka (pow. ostrołęcki). Żył tu dawniej bursztyniarz, co obrabiał dostarczony mu bursztyn. Inni z tej samej wsi bursztyniarze tylko kopali bursztyn, ale już nie obrabiali. Wykopywali nieraz duże kawały ¹²⁰.

We wsi Dudy Puszczańskie żyli dawniej bursztyniarze, co kopali bursztyn na paśnikach ¹²¹.

Wieś Łyse (pow. ostrołęcki). Jeszcze przed 40 i 50 laty ludzie ze wsi trudnili się bursztyniarstwem. Bursztyn kopali całą jesień. W przyjaznych wyrunkach jeden człowiek mógł dziennie ukopać garniec bursztynu, a nieraz to i przez parę dni nic. Najdroższy bursztyn był do handlu biały, czerwony był tańszy, ale go Kurpianki wołały ¹²².

Wieś Kuzie (pow. ostrołęcki). Bursztyn w okolicy był, ale stałego bursztyniarza we wsi nie było. Chodził po wsi bursztyniarz wędrowny, z tutejszych stron, zbierał po ludziach bursztyn i toczył «korale». Bursztyny wytarte albo stare dawano stąd do «swej parasiji» — do Nowogrodu ¹²³, gdzie był majster, co je umiał czyścić i szlifować (około r. 1886). Sąsiednia wieś Złota Góra nazwę swą miała otrzymać od kopanego tam «bursztynowego złota».

We wsi Surowe (pow. ostrołęcki) ostatnim z dawnych zdolnych bursztyniarzy był niejaki Chmiel. Zmarł on w r. 1923 ¹²⁴.

W okolicy wsi Czarnia (Ostrołęka) wszędzie znajdowano po łąkach, paśnikach i w borach bursztyn, teraz rzadziej ¹²⁵.

W okolicy Kadzidła (Ostrołęka) odnaleźli raz kopacze miejsce, gdzie, według orzeczeń znawców, powinien być bursztyn. Postanowiono kopać. Umówiono się przy tym, że kopać będą razem

«osmaną», a zarobek też będzie dzielony do spółki, bez względu na to, ile kto bursztynu wykopie. Tak wykopano duży dół, a znaleziono tylko bursztyn w drobnych kawałkach. Tymczasem błoto było coraz większe i wyrzucać było go trudniej. Wreszcie «zaskrzypiało» coś pod łopatą i wszyscy poznali, że pod nią znajduje się duża bryła bursztynu. Kopano więc dalej, ale błoto było coraz większe. Wreszcie czterech kopaczy przestało kopać, kopał tylko piąty, stojąc po pas w wodzie i błocie. Ale wkrótce obsunęła się ziemia i zasypała go po szyję. Pozostali odkopali go z błota i kopali dalej sami. Ale ziemia tak się obsuwała, że musiano zaprzestać roboty. Dużo bursztynu zostało w ziemi. Przy kopaniu tym zarabiano wtedy po 4 rb. dziennie ¹²⁶.

Bursztyn kadzidleński szedł na sprzedaż, kupowali go handlarze i różni bursztyniarze. Bursztyn drobny sprzedawano na garnce, oddawano go też do kościołów na kadzidło. Z większych kawałków robiono korale dla Kurpianek; robili miejscowi Kurpie — bursztyniarze. Od bursztynu na kadzidło powstała nazwa wsi.

We wsi Zalesie (Ostrołęka) był bursztyniarz (około 1870—1890) ¹²⁷, toczył on i czyścił bursztyn. Dziś we wsi nie ma takiego majstra.

Ostrołęka. W mieście wyrabiano korale i różną galanterię z miejscowego bursztynu, kopanego w okolicznych wioskach. Było tu przed wojną dwóch bursztyniarzy, z których jeden Żyd Borenstein był artystą w wyrobie galanterii, posiadał dyplomy i odznaczenia, wyjechał do Warszawy ¹²⁸.

Wieś Wolkowe (Ostrołęka) pod Myszyńcem. Jeden z miejscowych bursztyniarzy, stary «majster» mawiał zwykle: «Jek gaść zieni weznę do ręki, to poznam: bursztyn, cy nie?» ¹²⁹.

¹¹⁹ Wiadomość od Jaworskich, 1930.

¹²⁰ Wiadomość od Chorążyny, 90-letniej staruszki ze wsi Nasiadki 1931.

¹²¹ Wiadomość od miejscowego leśniczego F. Orbika.

¹²² Wiadomość od Józefa Nicewicza z Łysych, lat 77, 1929.

¹²³ Wiadomość od starej Teofilowej Pijanowskiej, 1929 r.

¹²⁴ Wiadomość ze wsi Czarni od Petrulewicz 1924 r.

¹²⁵ Wiadomość ze wsi Czarni z urzędu gminnego.

¹²⁶ Około 20 zł. (do r. 1939); wiadomość od Mateusza Sobiecha z Kadzidła, 1909 r.

¹²⁷ Wiadomość od gospodarzy miejscowych.

¹²⁸ Wiadomość od F. Malinowskiego z Ostrołęki, lat 85, 1933 r. Borenstein miał sklep bursztyniarski w Warszawie przy ul. Bielańskiej, wyroby sprzedawał przeważnie z nad Bałtyku.

¹²⁹ Wiadomość od F. Malinowskiego, który tego bursztyniarza fotografował.

W kurpiowskiej części pow. ostrołęckiego około r. 1910 przemijała już wśród Kurpianek moda «bursztynowa». Bursztyny noszono masami do kościołów, gdzie między innymi tłuczono je na kadzidło do trybularzy. Zamiast bursztynów, które kosztowały do 5 rubli ¹³⁰, noszono świecące szklane paciorki posrebrzone, lub pozłoczone, wartości kilkunastu czy kilkudziesięciu groszy ¹³¹.

We wsi Brzozowy Kąt (pow. Ostrołęka) był miejscowy Kurp, który czyścił i obrabiał bursztyny. Obecnie (1910) nikt we wsi nie trudni się tym przemysłem ¹³².

Białusny Lasek (Ostrołęka). Bursztyn znajdujący bywa przypadkowo, specjalnych kopalni nie ma, władze rządowe nie pozwalają kopać dziur i dołów w lasach z bursztynem. Nie ma też takich znawców, jak dawniej, co to po ziemi umieli poznać, czy warto w danym miejscu kopać ¹³³.

Jeglijowiec (Ostrołęka). Nad Karaską (bagnem) wykopalili raz ludzie kawał pięknego bursztynu wielkości «pół cegły». Za bursztyn ten handlarz dał im 46 rb., a musiał sam na tym zarobić ¹³⁴.

Czarnia (za Myszyniec, Ostrołęka); w pobliskiej wsi Surowce (gm. Wach, dziś gm. Czarnia) był bursztyniarz, niejaki Jan Chmiel. Wyrabiał on z gotowego bursztynu (dostarczonego mu) różne przedmioty: korale, papierośnice, krzyżyki, serca, dewizki do zegarków; liczył lat 60 ¹³⁵.

Laski (gm. Gawrychy, pow. Ostrołęka). Bursztynu specjalnie we wsi nie kopali, było go mniej, niż w innych wsiach, znajdowali go w błocie i wodzie, na łąkach i przy strudze. Korale kobiety kupowały od przekupniów. Do czyszczenia starych bursztynów byli majstrowie na miejscu ¹³⁶.

¹³⁰ 5 rubli około 10 zł dzisiejszych (do r. 1939).

¹³¹ Wiadomość od F. Malinowskiego i od bursztyniarza w Ostrołęce 1909 r.

¹³² Wiadomość od sołtysa tej wsi, 1910 r.

¹³³ Od starego Sioka z Białusnego Lasku 1909—16.

¹³⁴ Wiadomość od M. Sobiecha z Kadzidła.

¹³⁵ Wiadomość od K. Samsła z Czarni 1919 r.

¹³⁶ Wiadomość od R. Rydla ze wsi Laski (1925 r.).

Wykrot (pod Myszyniec). We wsi byli bursztyniarze miejscowi, którzy kopali dużo bursztynu. Na terenach sąsiedniej wsi Wyżegi w kopane doły zasadzano skrzynie (jakby sztolnie?) i kopano wtedy dość głęboko. W pobliżu rzeki Rozogi pod Wydmusami dużo bursztynu odnajdywano w strudze. Jeden człowiek zbierał dziennie na sznur korali.

Kopany koło Wykrotu bursztyn obrabiał w Zalasie niejaki Mazurek, bursztyniarz.

Bursztyn kopano nie tylko w błocie, ale i w tak zwanych «glinkach», których zresztą w okolicy niewiele. Najwięcej kopali na przednowku, bo mieli dużo czasu. Miejsce do kopania poznawali po ziemi «ciekąc», a «puscali próbę» na długich rydlach. We wsi Krobia, kiedy kopano bursztyn, dół zalala woda «żygawica» i robić nie dała — dopiero w suche lato dokończono roboty i bursztyn wybrano ¹³⁷.

Wolkowe (pod Myszyniec). Przed wojną obrabiał we wsi i toczył bursztyn niejaki Kobus — majster bursztyniarski ¹³⁸.

Łyse (pow. Kolno, dziś Ostrołęka). Bursztyn kopano we wsi około r. 1870—1885 na łąkach i borach na tzw. «grądzikach» (wyschniętych dołach). Przy «próbach» szukano «pasików». Obrabiano we wsi na miejscu.

Od bursztynu był w tutejszych borach rządowych «stróż», który «pilnował», czy kto nie kopie bursztynu bez opłaty dzierżawnej ¹³⁹.

Pelty (za Myszyniec nad granicą pruską). Bursztyn był najczęściej w «ciekięciu». Ciekieć jest twardy, trudno rydłem udziobać, w ciekieciu jest bursztyn. Jeden mieszkaniec wsi tak mi dalej opowiadał: — Ociec mój był bursztyniarzem antyprynerem (tj. jakby starszym znawcą, sztygarem), brał zwykle dwóch ludzi z rydlami, obejrzeni razem gront, potem dobierali do osmany 10—20 chłopów z rydlami — i dalej chłopcy kopać! Kopali aż dym sedł

¹³⁷ Wiadomość od Jórczaka z Wykrotu, lat 74, 1934. Jórczak kiedyś sam brał udział w kopaniu.

¹³⁸ Wiadomość od sołtysa Sioka z Wolkowych.

¹³⁹ Wiadomość od Nicewicza z Łysych.

z kosiul. Burstynu zawdy należeli dużo kawałów. A w dużych kawałach burstynu to są diamenty — zakończył¹⁴¹.

Todzia (Ostrołęka). Wdowa z tej wsi, niejaka Brzozowa, miała całego Chrystusa na krzyżu, rzeźbionego z jednego kawałka większego bursztynu.

Przy regulacjach rzek: Szkwy, Rozogi i Piasecznicy w lata 1935—1937 wykopano dużo bursztynu. Niektórzy zbierali tak dużo, że sprzedawali całe kosze po cenie 20—25 zł za kosz surowca¹⁴¹.

Nowogrodzie (Łomża). Bursztyn znajdują pastuchy na piaskach i wydmach nadrzecznych. Jest dość kruchy — odnoszą go do kościoła na kadzidło. U podnóża muzeum¹⁴², w żwirze znajdują się okruchy bursztynu. Nad rzeką Narwią i Pisą, w wodzie wśród kamyków (w miejscach gdzie je woda nanosi) znajdują się nieraz spore bryły bursztynu w dobrym gatunku¹⁴³. Około r. 1870—1880 byli w Nowogrodzie bursztyniarze do toczenia i czyszczenia koralii. W miejscu zwanym «Zakrze» kopano w polu dawniej bursztyn.

Pod wsią Gawrychy (Ostrołęka). Na łąkach w olszynie, pod tą wsią pastuchy znaleźli jakiś pień, który włożyli w ognisko. «Pień» palił się kiepsko, ale tlił się i wydzieliał dużo pachnącego dymu. Pień tlił się prawie pół dnia, kiedy zobaczyli to starsi i wyciągnęli go z ognia. Poznali wtedy, że to bursztyn. Chłopcy dostali pasem za szkodę, ale to już nie pomogło — z bursztynu pozostały tylko niedopalone resztki¹⁴⁴.

Czantoria (pow. Łomża, z lewej strony Narwi). Swego czasu znaleziono tu w błocie bryłę, wielkości «cielęcego łba». Ponieważ bryła była lekka, rzucano nią jak piłką do siebie. Jeden

¹⁴⁰ Wiadomość i opowiadanie od R. Swidra (Świdzkiego) rodem z Pełt, opowiadał mi w Nowogrodzie.

¹⁴¹ Wiadomość w czasie przejazdów do tych miejscowości; informowali mnie dozorczy robót i sami robotnicy (1936—37) z wiosek: Dąbrówka, Myszyniec, Kadzidło, Gąski, Tatarzy itp.

¹⁴² Muzeum to zniszczone w czasie drugiej wojny.

¹⁴³ Autor znalazł kawałek wielkości dłoni z odciskiem kory.

¹⁴⁴ Wiadomość od starego Pastorczyka z Gawrych.

z obecnych, mający buty z podkówkami, uderzył w bryłę obcasem i odłupawszy kawałek, zauważył, że to nie «letki» kamień, ale bursztyn. Zmianiwszy towarzyszy swych do wsi, sam wrócił na poprzednie miejsce, zabrał bryłę i zaniósł do Ostrołęki, do bursztyniarza. Ponieważ nie umiał sztuki tej oszacować, więc ofiarowano mu za nią 100 rubli, co było na te czasy wielką sumą. Ale gdy chłopu dano dużo, to pomyślał sobie, że to warto o wiele więcej i zażądał 200 rb. Zgodzono się i na tę sumę, ale wtedy chłop zażądał 300 rb. Dawano mu i to, gdyż bursztyn był rzadkiej wielkości i gatunku. Tak doszło do 500 rb. — tyle chłop wreszcie zażądał. Zniecierpliwiło to kupców a widząc, że z upartym chłopem nic nie zrobią, mówią mu:

— My ci damy i te 500 rb. ale weź ten kawał i potłucz na kawałki.

Niedoświadczony chłop zgodził się: — Potłuke — powiada — i rozbił go młotkiem na drobnicę.

— A teraz dostaniesz za to od nas 5 rb., albo zanieś wszystko do kościoła na kadzidło — mówią mu.

Chłop mało nie oszalał z rozpacz po takiej stracie¹⁴⁵.

W gm. Czerwone (pow. Kolna) kopano dawniej bursztyn szczególnie w pobliżu rzeki Pisy. W r. 1909 na paśnikach wykopał jeden człowiek kawał bursztynu, za który dostał od kupców wówczas 24 rb.

W gminie tej po wsiach prawie każda kobieta miała dawniej na szyi bursztyny. Majstra — bursztyniarza nie było na miejscu, chodził z Myszynca po wsiach, sprzedawał i czyścił bursztyny¹⁴⁶.

We wsi Lipniki (Ostrołęka) kopano dawniej bursztyn w miejscu zwanym «Biały Gront»¹⁴⁷.

We wsi był niedawno taki, co czyścił bursztyny. Przyjeżdżał a potem był we wsi stale kupiec, co skupował surowy bursztyn w bryłach i wywoził go gdzieś dalej.

¹⁴⁵ Z opowiadań rybaków z pod Czartorii i innych osób starszych z tej wsi 1921.

¹⁴⁶ Wiadomość od starego Kopytka ze wsi Czerwone, 1933.

¹⁴⁷ Wiadomość od Kierznowskiego, 1929.

Bursztyn w Lipnikach był w odmianach biały, żyłkowaty, czerwony przeźroczysty.

Kopano bursztyn w miejscach «na Przystępie» i «na Zabagniu», również «pod Ładą». Przy kopaniu studzien we wsi również wykopywano bursztyn. Na wygonie (zw. Przystęp) kopano duże kawały. Na torfach był pod wierzchem. W suchy rok torf się zapalił i prawie wypalił do dna. Bursztyn w torfie tlił się razem, pachniało wtedy bursztynem na odległość «bez kawał casu»¹⁴⁸. Bursztyn kopano całą jesień. Najpierw kopano «wądół do saru», tam bursztyn był. Zwykle tak bywało, że «chłopy kopali.

Bursztyniarze we wsi byli: Gadomski, który umiał odszukiwać i kopać bursztyn i Jakub Ruszczyk z tejże wsi, który obrabiał bursztyny, rzeźbił serca i medale.

We wsi Wolkowe (pod Myszynicem dawnymi laty było mnóstwo bursztyniarzy. Bursztyn chodzili kopać nieraz od razu po 50 chłopów, cała i duża «osmana» z paru majstrami.

Bursztyn toczono we wsi na kółkach od przedzenia. «Gładzili» suknem z kredą. Do bursztyniarzy obrabiających bursztyn należał między innymi niejaki Józef Kulas, co się przeprowadził potem do wsi Bandysie (Ostroł.)¹⁴⁹.

Wieś Łączki (nad granicą). Bursztyniarze tutejsi kopali dawniej bursztyn po całej okolicy. Najwięcej kopali na bieli dwa do trzy metry w głąb. Wykopują tu bursztyn i przy kopaniu studzien. Kopano bursztyn na «rygociach». Rygocie — to miejsca na łąkach, podeptane przez bydło, w których woda na wierzch wychodzi. Znajdywano tam dużo bursztynu. Każda kobieta tutaj miała dawniej dwa do trzech sznurów bursztynów. Nosiły je babki i prababki od dawna. Innych koralu nie było. Robili je najczęściej w Wolkowych¹⁵⁰. W tej wsi mówiono mi, że dawniej w Wachu żył zdolny bursztyniarz, który wyrabiał «różnice».

¹⁴⁸ Wiadomość od Stanisława Kiernozka lat 67, 1930.

¹⁴⁹ Wiadomość od starego Andrzejczyka r. 1928 z Wolkowych.

¹⁵⁰ Wiadomość od Stachelka ze wsi Łączki 1930.

W Lipnikach (Ostrołęka) ostatnim bursztyniarzem był Paweł Gadomski, który zmarł w r. 1905. Umiał on dobrze rozpoznawać miejsca bursztynowe¹⁵¹.

We wsi Wach (Ostrołęka) kopano bursztyn na łączkach «za mostkiem». Do czasu komasacji gruntów i kolonizacji gospodarstw (około 1880 r.) było tu na łąkach do 500 dołów do zawalenia po bursztynie. Do kopania byli bursztyniarze na miejscu, ale w ostatnie lata tego przemysłu już go tu nie obrabiano — oddawano bursztyn do Myszynca i Ostrołęki, gdzie go toczono¹⁵².

Wieś Zbójna (gm. Gawrychy, pow. ostrołęcki). W okolicy tej wsi kopano dawniej bursztyn. W 1930 r. podczas kopania rowu przy strudze wykopano bryłki bursztynu, przeważnie brudnego, twardego. Bursztyniarzy na miejscu nie było. Oddawano bursztyn do obróbki do Lipnik albo Nowogrodu, a nawet do Łomży¹⁵³.

Wieś Dąbrówka (Ostrołęka). W okolicy kopano bursztyn. Był czysty «jek śćkło» i «brudny». Na miejscu nie obrabiano, gotowe koralu przywożono z pod Lipnik i Myszynca.

Bursztyn znajdowano tu przy strudze (rzeczce Szkwie) w wyrwanych od wody brzegach «pod próchnem». Bursztyn lubił być w «próchnie». Pod Dąbrówką szukano nieraz bursztynu przy ogniu, jak ryb. Na dnie, jak leżał, widać go było przy ogniu dobrze, lażono też za nim po Szkwie, trzeba było tylko mieć wprawne oczy.

Wieś Dawia (pow. Ostrołęka). Wokoło wsi kopano dawniej bursztyn na łąkach po całych dniach, sprzedawano go na miejscu w stanie surowym. Na miejscu nie było bursztyniarza do obrabiania¹⁵⁴.

Wieś Łyse (Ostrołęka). Bursztyniarze kopali tu dawniej bursztyn przez całą jesień. Do znanych miejscowych kopaczów (1875—1895) należeli bursztyniarze Tyc i Medyk¹⁵⁵.

Wieś Kuczyńskie (Ostrołęka). Był tu dawniej bursztyniarz, niejaki Kielbąk, który umiał odnajdywać i kopać bursztyn. Ko-

¹⁵¹ Wiadomość od starego Kozona, ok. 100 lat (1930 r.).

¹⁵² Wiadomość od wójta W. Podbielskiego z Wachu, 1929 r.

¹⁵³ Wiadomość od starego Kopcia i Sadowskich ze Zbojny (1910—31).

¹⁵⁴ Wiadomość od Fr. Bednarczyka, lat 70, 1932 ze wsi Dawii.

¹⁵⁵ Wiadomość od Puławskich, 1929 r.

pał na Kuczyńskich i na Kadzidle. Zimą obrabiał. Zmarł w 1898 r. mając lat 60¹⁵⁶.

Koło wsi Plewki (Ostrołęka) na wygonie kopano dawniej bursztyn, przestano kopać około 1870 r. Były tam duże kawały. W 1925 r. wyorano na polu kawał bursztynu wielkości dużej pięści; znalazły go dzieci, był już nadtluczony, zabrały go jako «psący kanień» i potłukły na kawałki, po czym spaliły w ogniu.

W samej wsi bursztyniarza do obróbki nie było. Chodzili wędrowni, którzy czyścili stare i sprzedawali nowe korale¹⁵⁷.

Wieś Piasecznia (Ostrołęka). Kopano tu dawniej bursztyn. We wsi Tatarzy nie kopano, bo bursztyniarzy we wsi nie było. Ale bursztyn i tu jest. Przy regulacji strugi w r. 1928 znaleziono bryłę jak pięść¹⁵⁸.

Bursztyny czasem sprzedawali handlarze, roznosząc sznury po wsiach. Nasi bursztyniarze sprzedawali tylko u siebie. Płacono za sznur bursztynów około 2 rb. ros.¹⁵⁹.

W Kadzidle i koło Piaseczni kopano dawniej bursztyn, z dostarczonego zaś materiału obrabiano bursztyn we wsi Zdunek¹⁶⁰ (Ostrołęka).

We wsi Dylewo (Ostrołęka) na polu pod lasem wyorują bryłki bursztynu. Okolica tu, jak mówią, była «bursztynowa». Na cegielni tutejszej w glinie też znajduje się bursztyn¹⁶¹.

Na gruntach Kadzidla (Ostrołęka) kopalnie bursztynu miały dawniej swoje nazwy. Jedna nazywała się «Żytocha», a druga «Na Szwedzie». Jeszcze w 1909 r. można tu było kopać bursztyn¹⁶². Dawniej kopano tu często bryły wielkości pięści i półfuntowe, drobny nie zawsze brano. Kopacze zarabiali dawniej do 6 rb. dziennie.

¹⁵⁶ Wiadomość od Kiernozka ze wsi Plewki, 1929 r.

¹⁵⁷ Wiadomość od Kiernozka ze wsi Plewki, 1929 r.

¹⁵⁸ Wiadomość od Kaczyńskiego z Tatarów, 1929 r.

¹⁵⁹ Około zł 10. Wiad. od M. Perzona z Dylewa, 1920.

¹⁶⁰ Wiadom. od Marcji Sobiechowej z Kadzidla, 1928 r.

¹⁶¹ Wiadomość od J. Wyrębka z Dylewa; bursztyn z tych stron był w Muzeum Kurpiowskim w Nowogrodzie.

¹⁶² Byłem tu sam na próbnym kopaniu. Znajdywano tylko drobne bryłki, były to już kopalnie wyczerpane (przyp. autora).

Wieś Serwatki (nad Pisą, pow. łomżyński). Na podmytych brzegach rzeki i w dolach łąkowych znajdowano bryłki bursztynu złotego¹⁶³.

Wieś Przysań, pow. makowski. W lasach tutejszych kopano dawniej dużo bursztynu w wielkich nieraz kawałach. Po kopalniach pełno do dziś dołów w lesie¹⁶⁴.

9. Bursztyn w poezji pieśni ludowej i literaturze

Bursztyn działał na wyobraźnię pisarzy i poetów. — Bursztyn w utworach Deotymy, M. Romanowskiego i innych. — Wspominki o bursztynie w utworach dawniejszych. — Bursztyn w pieśni weselnej u Kurpiów.

Bursztyn — to «złoto Północy» — działał na wyobraźnię pisarzy i poetów — dawnych i nowszych. Poświęcono mu opowieści, podania i utwory poetyckie. Śpiewano o nim w piosenkach. W opowieściach o zakopanych skarbach, kwitnących w paprociach itp. nie zapomniano obok złota i o bursztynie.

Najwięcej temu mineralowi poświęciła miejsca Deotyma w swej powieści p. t. «Panienka z okienka». W opisie «Bursztynowego domu» w Gdańsku autorka przedstawia nam niezmiernie bogactwo bursztyniarzy gdańskich w materiale i wyrobach. Najciekawsze, jak kupiec «zaczął jedna po drugiej otwierać swe zaczarowane szafy. Tam na głębokich policach stały rzędami bursztynowe posążki, czarki, kropielniczki, solniczki, ampułki. Były i przedmioty innego porządku, jak to: srebrne puchary i talerze, kryształowe szklance i nalewki, ale wszystko nasadzone maskaronami albo figurkami z bursztynu; były i krucyfiksy hebanowe ze słonecznym Panem Jezusem i świątynki z kości słoniowej, gdzie bawiły się różne żółciuchne osóbkki».

Dalsze opisy wyrobów bursztynowych, paciorków itp. są nie mniej ciekawe, przy tym przedstawione z zamilowaniem i pewnym znawstwem. Widać, że autorka lubiła wyroby i różne cacka bursztynowe, a przy tym obejrzała je u kupców gdańskich dokładnie.

¹⁶³ Wiadomość od Ł. Serafina ze wsi B. iliki, — bryłki takie widziałem.

¹⁶⁴ Wiadomości miejscowe od bursztyniarzy.

Poeta romantyk Mieczysław Romanowski w swoim «Mściwoju szalonym»¹⁶⁵ nie zapomniał — obok innych pięknych rzeczy — o naszym bursztynie.

Z dalekiej wyprawy zbrojnej Mściwoj przywiózł między innymi:

«Ojcu sobolą szubę drogą,
I miecz i srebrnych rzeczy mnogo;
Siostrze zaś jasny sznur bursztynów,
A sobie sławę dzielnych czynów...».

A dalej, pisząc o ofiarach, składanych bogom, mówi:

«Bogom się złoty bursztyn pali
Aby przy synku z łaską stał,
A gdy żar buchnie wonnym,
Jakby ujrzała smutek płonnym...».

Bielski tak opisuje w swych utworach dawne czasy:

«Za pierwszych lat nosiły nasze panie duszki¹⁶⁶
Paciorki bursztynowe, nie złote łańcuszki».

Ziemie Prus Wschodnich i Pomorza nazywano dawniej ziemią «bursztynową», jak to widzimy z poematu, pisanego ongiś do Ignacego Krasickiego¹⁶⁷.

«Gdy nasze dzielą dobra sąsiedzkie narody,
Ciebie wzięcie za czwarte rachujemy szkody.
A choć w odległej teraz bursztynowej ziemi
Mieszkać musisz, pasterzu, z owieczkami twemi,
Sprzyjaj tej, co cię na świat wydała, krainie,
Niechaj rodaków imię twemi dzieły słynie».

W wierszu «Żywot Pana Jezusa» w w. XV, obok różnych wymienianych drogocności, nie zapomniano i o bursztynie:

¹⁶⁵ «Mściwoj szalony» — Fragment poematu M. Romanowskiego, Tyg. Ilustr., 1883, II, nr 27.

¹⁶⁶ Duszki, duchenki — ubiór głowy zakonny (przytacza F. Koźłowski w «Dziejach Mazowsza», 1858, str. 466.

¹⁶⁷ «Gość w Heilsbergu», wiersz pisany w r. 1784 do Ignacego Krasickiego, księcia biskupa Warmińskiego.

«Perłami a różami i rozkosznem kwieciem,
Statki znamienitymi godno było uczcić
Lilią i fijołkiem, wonnymi maściami,
Kalcedony, bursztyny i drogim kamieniem...»¹⁶⁸

Flisacy, wracający po odbytych spławie z Gdańska do domów, między innymi gościńcami przywozili swoim dziewczynom bursztynowe korale na szyję, o czym wspomina W. Pol w jednym ze swoich utworów:

«Mijaj flisie grody, kościoły i dworki,
Bo na bursztynowe czekają paciorki»¹⁶⁹

W pieśniach weselnych kurpiowskich często wspomina się o bursztynie, jak dawniej, tak i dziś, np.:

«Co tam było stołów, a wszystko lipowe,
Co było obrusów — wszystko toruniowe,
Co było półmisków — wszystko bursztynowe...»¹⁷⁰

A w jednej z oczepinowych pieśni, przy zbieraniu datków przez «cepkalkę» dla panny młodej tak zachęcają weselników:

«A dajciez jej na bursztyny,
Coby niała styry syny,
Dajcie, dajcie, nie załujcie,
Choć rubelka, ochsiarujcie...»¹⁷¹

W powieściach omawiających życie Kurpiów, tylko w jednej p. t. «Na kurpiowskim szlaku» bursztyn wzięty jest przez autora pod uwagę; oto urywek, trzeba przyznać, fachowo opracowany¹⁷²:

¹⁶⁸ Żywot Pana Jezusa — Baltazara Opecia w pięciu wydaniach w. XVI, opisał Józef Przyborowski. Przegl. Bibl. i Archeol., Warszawa, 1881, 332.

¹⁶⁹ «Powrót flisów» w Kłosach, 296, 1871.

¹⁷⁰ Śpiewana koło Lipnik, Kadzidla, Baranowa; przytacza Kolberg w cz. IV «Mazowsza», str. 209.

¹⁷¹ Znana do dziś po wsiach kurpiowskich. Przytacza Kolberg w «Mazowszu», cz. IV, 238. Zamiast «rubelka» śpiewają dziś «psianc złotych».

¹⁷² Antoni Chleboradzki (W. Chajewski) «Na kurpiowskim szlaku» powieść.

«Jasiek Bursztyniarczyk był najlepszym osmanem, bo nawet prowadził za sobą 50-ciu poszukiwaczy; na poszukiwaniu się znał, a przytem miał węch okrutny. Mówili ludzie, że po węchu dochodził bursztynu, bo też na twarzy miał duży nos, a łeb zawsze krótko strzygł. Małe szare oczy latały mu chytrze. Urodził się też z zającą wargą i dlatego go Kusym nazywano, co go mocno złościło. Gdy Bursztyniarczyk szedł w las za poszukiwaniem, zawsze musiał coś przynieść i to nie byle jakiego gatunku bursztynu. A było tych gatunków wiele: szum, już to był najpodlejszy gatunek bursztynu bo kruszył się bardzo i na niego niechętnie dybali bursztyniarze; blankier świecił się bardzo; cacko, po obrobieniu, jak szkło przezroczystości nabierał, a najlepszy gatunek był kapuściak, bo aż do białości się mienił. Płomyk to bursztyn czerwony. W różnych miejscach znajdował się bursztyn i różnie też w ziemi leżał. Jaką formę miało drzewo, tak też się znajdował i bursztyn. Jeżeli drzewo było proste, to pas ciągnął się prosto, drzewo zgniło, żywica stwardniała i przerobiła się na bursztyn. Jeżeli drzewo było krzywe, to i bursztyn szedł pasem krzywym. Różne też były pasy: to pas łamany, to pas nieregularny, który miał w środku wydęcie, to pas z wylotem, jeżeli gałąź ku górze sterczała, to pas przerwany, gdy kawałka bursztynu nie było. Ten Jasiek Bursztyniarczyk ogromnie był do swego fachu zamilowany, tak że i wyrwasy śpiewał jeno o bursztynie:

«Oj zwijam się gracko,
Mam dziewczę jak cacko,
To nie byle proch
Jej ząbki — jak knoch¹⁷⁸
A usta jak płomyk.

A potem znowu z dziewczuchą gadał jeno o bursztynie.
— Miałem okrutną przygodę — mówi — wychodząc do bicia próby, robię sztych łopatą i patrzę, czy pas nie pokazuje się? Za jednym lub trzecim sztychem natrafiam na pasik 4 do 5 kroków długi, trzy do sześciu cali gruby. Ho, ho, jest, jest pasik z piasku, koloru sinego, lipkowaty, wilgotny.

¹⁷⁸ Knoch — bursztyn blado-żółty, «kościany».

Kopię, musi na trzy stopy — jest brandsztych (małe kawałki bursztynu), a potem wiorzysko; musi być bursztyn cacko albo knoch; kopię, aż tu ciekieć się sący. Rozkopuję przez wondół a ziemia się zawala, ujonem się broniem i oparłem się plecami, ho, ho, ho, a ciekieć mi w zanadrze naleciał, aż chłód po całym ciele przeszedł, ale bursztynu dostałem kawał spory, jak głowa.

Dziewuchy śmiały się, że żonę bursztynem paść będzie, ale to nic nie skutkowało, bo Jasiek o innych rzeczach gadać nie potrafił, jeno o bursztynie. Był z niego zgrabny majster, umiał toczyć bursztyny i zręcznie też różne wyrabiał rzeczy. Miał przy tym gust niezły i ładnie dobierał kolorów. Gdy koralików natoczył, to potem wystrugał deseczkę, powiercił w niej różne dziurki i po wsadzał cienkie patyczki, a na nie ponatykał koraliki różnokolorowe. Takim sposobem robił spięcia i guziki, ale jeno dla formy, aby pod szyją wisiały, bo Kurpie i Kurpianki jeno haftek używali. Raz nawet wysadził duży obraz Matki Boskiej, który w Myszyńcu zawiesił w kościele. Potem bartnicy prosili, żeby i świętego Bartłomieja, patrona bartnego tak ubrał, a Jasiek miał przez całą zimę nad tem robotę.

Jak obraz skończył, dziwowali się wszyscy, co gdy go zawieszono i zapalono przed nim pół kopy świec woskowych, błyszczał się każdy koralik. Płomykowe ogniem odbijały, knoch niby srebro świecił, cacko kiejby słoneczne łamał promienie.

Z tego jeno obrazu rozmiłowała się w majstrze Elżbieta Barwnikówna...